DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 44. Niedziela, 13 (25) Lutego. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 12 (24) Lutego.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego z dnia 19 (31) stycznia 1866 r. Nr. 2, — oraz wykaz tabel likwidacyjnych ostatecznie zatwierdzonych przez Komisję Likwidacyjną w Królestwie Polskiem, z wyszczególnieniem wynagrodzenia likwidacyjnego, przyznanego i wyekspedjowanego przez Komisję poczynając od dnia 30 września (12 października) do dnia 15 (28) października, i od dnia 16 (28) października do dnia 19 listopada (1 grudnia) 1865 r.— zamieszczone są w dodatku do dzisiejszego numeru.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Namiestnika Królestwa, w dniu 21 z. stycznia, najłaskawiej ozdobić raczył: dziekana administracyjnego kapelanów wojskowych rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem, Antoniego *Kaczanowskiego*, orderem św. Stanisława klasy 2-ej, a kapelana 5-ej dywizji piechoty Stanisława *Felińskiego*, tymże orderem klasy 3-ej. (*Roz. do wyj. warsz. okr. woj.)*

Okólnik Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego do Komisji Spraw Włościańskich.

29 Stycznia (10 lutego) 1866 r. N. 9.

Przepisy o porządku podawania przez mieszkańców Królestwa Polskiego próśb na Imię Jego Cesarsko-Królewskiej Mości przez Radę Administracyjną Królestwa, z Najwyższego Rozkazu w dniu 8 (20) Sierpnia 1858 r. wydane, pomiędzy innemi stanowią: (*)

Art. 8. „Skargi i prośby na Imię Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, mogą być wówczas tylko podawane, gdy podający w przedmiocie, w którym podanie zanoszą, udawali się już koleją przepisaną do Władz właściwych, a ostatecznie do Rady Administracyjnej lub Namiestnika Królestwa. Do skarg i próśb takowych dołączone być winny rezolucje odebrane od Namiestnika lub Rady Administracyjnej."

Art. 9. „Skargi i prośby do podnóżka Tronu przez pojedyncze osoby zanoszone, winny być opatrzone podpisem bądź podającego, bądź osoby piszącej. Podania zaś w interesie kilku, kilkunastu osób, lub całej Gminy, mogą być zanoszone przez jedną osobę z grona tego wybraną lub ustanowionego obcego pełnomocnika. Osoby takie, w imieniu ogółu czyli całych gromad miejskich lub wiejskich działające, do próśb na Imię Jego Cesarsko-Królewskiej Mości podawanych, dołączać powinny oryginalne pełnomocnictwo, które niekoniecznie w formie przepisanej przed Rejentem, ale i w kancelarji miejscowego Wójta Gminy, Burmistrza, Prezydenta miasta, lub Naczelnika powiatu, sporządzone być może. Urzędy zaś te będą miały obowiązek przekonania się natychmiast, że podać się mająca prośba lub skarga, rzeczywiście zgodną jest z życzeniem tych, w których imieniu podaje się."

Tymczasem włościanie Królestwa Polskiego, jak to okazuje się z odezwy Ministra Sekretarza Stanu Królestwa do Hrabiego Namiestnika, z powodu zapewne niedokładnej znajomości przepisanego porządku podawania próśb na Imię Jego Cesarsko-Królewsko-Mości, pomijając wszystkie Władze w Królestwie, nietylko przysyłają bardzo często z miejsca swego zamieszkania najpoddanniejsze prośby zaadresowane do własnych rąk Jego Cesarskiej Mości, lub niekiedy i telegramy, lecz także częstokroć sami przybywają do Petersburga i trudzą Najjaśniejszego Pana ustnemi prośbami lub skargami, a nadto w prośbach swych występują w imieniu całych gmin bez dołączenia pełnomocnictwa i w ogólności bez przedstawienia dowodów usprawiedliwiających ich prośby.

Z tego powodu podobało się Najjaśniejszemu Panu rozkazać: zwrócić uwagę właściwych władz na potrzebę bliższego poinformowania włościan o porządku podawania próśb i skarg, a oraz na samo decydowanie ich w drodze najkrótszej, przy istniejących obecnie władzach do spraw włościańskich w Królestwie, niezależnie od przepisów w tej mierze wydanych przez Radę Administracyjną w dniu 8 (20) Sierpnia 1858 roku.

W wykonaniu tej Najwyższej Woli, tudzież rozporządzenia w tymże przedmiocie Hrabiego Namiestnika, Członek Zawiadujący Czynnościami Komitetu Urządzającego poczytuje za obowiązek upraszać Komisje Spraw Włościańskich o poinformowanie włościan za pośrednictwem Komisarzy i Wójtów Gmin, o porządku podawania próśb i zażaleń przyjętym we władzach do Spraw Włościańskich w Królestwie, niezależnie od wyżej powołanych przepisów wydanych przez Radę Administracyjną.

Porządek ten wskazany jest w Ukazie z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach (art. 26, 44, 45 i 46), i w Postanowieniach Komitetu Urządzającego (pod poz. 15, 26, 27, 55, 64, 71, 118, 127 186, 215, 231, 258 i 375); stosownie do tych przepisów prośby w interesach włościańskich powinny być naprzód zanoszone do Komisarzy; w razie zaś nieprzestania na ich decyzji, ze skargami przeciwko Komisarzom, jako też przeciwko Delegacjom czasowym, gdy decyzje ich nie są ostatecznemi, włościanie udawać się powinni do Komisji Spraw Włościańskich; zaskarżenia wreszcie decyzji Komisji Spraw Włościańskich, podawane być mają do Komitetu Urządzającego, a w każdym razie w terminie do tego oznaczonym.

Zarazem byłoby pożądanem wpoić we włościan to przekonanie, że nie zachowanie przez nich przepisanego porządku podawania próśb i skarg w interesach włościańskich, wystawia ich na niepotrzebne koszta, sprowadza upadek gospodarstwa i opóźnia samo rozstrzygnięcie sprawy.

(*) Dziennika Praw, Tom 52 stronnica 330.

Fejleton Dziennika Warszawskiego.

Teatra Warszawskie.

Rzecz prosta, iż dając dziś sprawozdanie z trzydniowych a raczej trzy-wieczorowych dziejów teatru, które przedzieliły ostatnią naszą kronikę od dzisiejszej, nie będziemy zatrzymywać się, ani nad przedstawieniem *L'Italiana in Algeri* na wielkiej scenie, ani „Poświęcenia" na małej, albowiem i tę operę komiczną i tę komedję liryczną..., raz już opisaliśmy, dość szczegółowo nawet; zresztą, teatr tutejszy obecnie dostarcza ciągle i coraz nowych dla sprawozdawcy materjałów! I tak, w miniony czwartek, pan Bottesini ukazał się znowu na wielkiej scenie, pod czas antraktów;— wsławiony w Europie kontrabasista, już pod czas pierwszego wystąpienia dowiódł znawcom wysokiego talentu i artyzmu, nieznawców zaś nawet, zachwycał czarującym swojego smyczka efektem. Pod czas drugiego koncertu, p. Bottesini zmienił cokolwiek program, gdyż zamiast fantazji z tematów Łucji z Lamermooru przed „karnawałem weneckim" odegrał tym razem, takież fantazje na motywa z Lunatyczki, które wdzięczniej może jeszcze wyszły w brzmieniu jego oryginalnego instrumentu, którego ani basetlą ani violonczelą stanowczo nazwać nie można. Pomimo rzeczywistej i wysokiej wartości gry p. Bottesini, pomimo zasłużonych pochwał jakie wirtuoz ten pozyskał sobie we wszystkich miastach europejskich w których słyszeć się dawał, pomimo wreszcie, admiracji jaką głośno i publicznie wyraziły mu pisma tutejsze i kompetenci warszawscy—publiczność jednak i na drugi koncert utalentowanego kontrabasisty, nie zgromadziła się zbyt licznie, chociaż cyfra osób o setkę jedną wzrosła stosunkowo do pierwszego koncertu. Być może iż pomimo ciekawości i zamiłowania w muzyce, Warszawa uczuwa już jakieś znużenie po tylu tak różnorodnych ucztach lirycznych, jakie jej w rozmaitych przyprawach i formach ustawicznie zastawiają, chociażby i znakomici nawet artyści... Rachunek kieszeni przeważa tu może nad popędem muzykalnej duszy i każe jej odpocząć chwilkę!

Każde z wystąpień p. Bottesini, podczas czwartkowego wieczoru, poprzedziła uwertura wykonana przez orkiestrę: pierwsze, z Wilhelma Tela Rossiniego; drugie zaś, ze Sroki Złodzieja, tegoż mistrza — obiedwie wykonano z precyzją i jednością godnemi szczerej pochwały. O trzecim obrazie z opery „Kumoszki Windsorskie" danym dla urozmaicenia koncertowego widowiska, nic nowego do powiedzenia nie mamy — wolelibyśmy usłyszeć całą tę dowcipną partycję, która od niejakiegoś czasu wypadła z repertuaru opery miejscowej przez brak odpowiedniego persnelu zapewnie; — zakończające zaś ten spektakl „Wesele w Ojcowie" odznaczyło się głównie znanym mazurem solo, wykonanym prześlicznie przez p. Marję Oliwińską, która do tego tańca ma wrodzone już usposobienie, oraz *pas de trois*, w którem po raz pierwszy podobno, między pp. Turczynowiczem i Przedpełskim, wystąpiła p. Buczyńska, zdolna i usilnie kształcąca się tancerka.

Jeżeli jednak czwartkowy koncert p. Bottesini i otaczające go, różnorodne fragmenta, nie zdołały przynęcić ogółu publiczności, za to wczorajsze w obydwóch teatrach widowiska, natłoczyły obiedwie sale! Powodem takiego pochopu widzów, było pierwsze w tym sezonie przedstawienie Normy Belliniego, na benefis p. Giovannoni, a w Rozmaitości, Geldhab, którym publiczność tutejsza dotąd jeszcze nacieszyć się nie może, dzięki nieporównanej grze Żółkowskiego.

Norma jest jednem z arcydzieł, posiadającem już powszechne całego muzykalnego świata uwielbienie; wielokrotnie już wykonywali ją na warszawskiej scenie włoscy i miejscowi artyści. Z pierwszych, Assandri, z drugich zaś Rywacka, obiedwie znakomite śpiewaczki, odznaczyły się chlubnie w tytułowej roli. Już to, partja sopranowa „Normy" może być wykonywaną tylko przez pierwszorzędne śpiewaczki, nastrzępiona jest bowiem trudnościami obliczonemi pierwotnie na głos i grę takiej jak Pasta artystki! Może z powodu tak wielkiego zadania, wątpiliśmy już naprzód, czy p. Giovannoni, której talentowi i ciągłemu postępowi zarówno, oddajemy zawsze słuszne pochwały, podoła ogromnym trudnościom swej partji, mianowicie zaś, czy wyjdzie zwycięzko z dwóch głównych miejsc — z *Casta divy* w pierwszym i z duetu z Adalgisą w drugim akcie? Otóż, dziś, po ścisłem zdaniu sobie samym rachunku z wrażeń odebranych

Okólnik niniejszy zakomunikowany został jednocześnie Jenerał-Policmajstrowi i Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, w celu wydania z ich strony stosownych rozporządzeń.

Komitet Urządzający podaje do powszechnej wiadomości, że z rozporządzenia Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu, następujące prośby zaniesione bez wymienienia powiatu w którym zamieszkuje proszący, pod rozpoznanie wzięte nie zostały.

1. Antoniego Gapińskiego i innych o zwrot gruntu;
2. Ignacego Ałgustyniaka o zatwierdzenie praw do gruntu;
3. Jankla Grubszmidta z wsi Zagroby o przyznanie mu prawa do zbiórki;
4. Teofila Budlakowskiego, włościanina wsi Czyżewo-Ruś, o zwrot gruntu odjętego przez właściciela dóbr;
5. Franciszka Morczyniaka i innych włościan wsi Czyżewo-Ruś, o powrócenie gruntów odebranych przez właściciela dóbr;
6. Teofila Budnika i innych włościan wsi Czyżewo-Ruś, o powrócenie gruntów odebranych przez właściciela dóbr;
7. Marcina Karpińskiego i innych włościan wsi Czyżewo-Kościelne, o powrócenie mieszkań i ogrodów odebranych przez właściciela dóbr;
8. Frydrycha Arndta o nadanie gruntów;
9. Wincentego Augustyniaka, włościanina wsi Kuski, gminy Halin, o powrócenie gruntu.

Naczelnik Dyrekcji Naukowej Płockiej, zawiadamia niniejszem, że w myśl Ukazu Najwyższego z dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1864 r. i na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej na dniu 5 (17) Stycznia r. b. Ustawy, oraz stosownie do ogłoszenia Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego w *Dzienniku Warszawskim* z dnia 1 (13) Lutego r. b. zamieszczonego, z decyzji JW. Namiestnika Królestwa, otworzone zostanie w dniu 19 Lutego (3 Marca) r. b. Gimnazjum Żeńskie o 6-ciu klasach w mieście Płocku. Z dniem zaś 21 Lutego (5 Marca) t. r. rozpoczną się egzamina i przyjmowanie uczennic wstępujących do wszystkich klas i takowy trwać będzie do dnia 26 Lutego (10 Marca) włącznie; poczem kurs nauk zaraz rozpoczęty będzie. Rodzice i Opiekunowie zgłosić się winni do Kancelarji tegoż Gimnazjum z córkami lub pupilami i obowiązani złożyć świadectwa co do wieku i pochodzenia, i lekarskie—zaszczepionej ospy. Nadmienia się przytem, że do klasy I-ej przyjmowane będą uczennice, nie młodsze jak lat 9 wieku mające.

Inspoktor Gimnazjum w Kaliszu.—Na mocy rozporządzenia JW. Dyrektora Dyrekcji Naukowej Łodzkiej z dnia 4 (16) Lutego 1865 r. N. 733, ma honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic do miejscowego Gimnazjum Żeńskiego, w sali egzaminacyjnej tegoż Gimnazjum w domu p. Puławskiego przy ulicy Stawiszyńskiej, w dniu 9 (21) b. m. otwartym został.

Magistrat Miasta Warszawy. — Niegdy Wawrzeniec-Józef Zacharkiewicz, Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, testamentem własnoręcznym w d. 8 (20) Grudnia 1848 r. sporządzonym, między innemi legatami przeznaczył procent od sumy rs. 5,400 na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1778*b*. hypotecznie zabezpieczonej, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześcjańskiego w M. Warszawie, celujących wiernością i dobrem sprawowaniem się. Testator w § 3 obowiązki kucharek i lokai tak określa: „Do ubiegania się o nagrodę, będą mieć prawo nie tylko ci, którzy noszą nazwę lokai i w liberji chodzą, ale również i ci służący, którzy chociaż nie noszą liberji, ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniej zamożnych, nie tylko obowiązki lokajskie ale częstokroć i inne pracowitsze pełnią. Podobnież ma się rozumieć o kucharkach, że nie tylko te będą miały prawo ubiegać się o nagrodę, które wyłącznie poświęcają się samym obowiązkom kucharki, ale także i takie które służąc do wszystkiego (jak nazywają w domach niezamożnych), obok obowiązków kucharki inne, np. młodszej wypełniać będą. Z procentu rs. 270 wynoszącego, corocznie w dzień ś-go Józefa przyznawane i wypłacane będą trzy nagrody—pierwsza wielka rs. 150, druga rs. 75, trzecia rs. 45. Pierwsza nagroda wielka przyznaną będzie kucharce lub lokajowi, którzy przez lat 20 nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednego państwa, pana lub pani albo też u ich zstępnych w prostej linji; druga nagroda przyznaną będzie za lat 15, trzecia za lat 10 takiejże ciągłej i nienagannej służby. Do nagród tych mają prawo ubiegać się wyłącznie kucharki i lokaje z wyłączeniem wszystkich innych służących. Pierwszego roku po śmierci testatora, skoro się fundusz z procentu na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wypłacony samym kucharkom, drugiego samym lokajom i tak następnie wiecznemi czasy." Obowiązek rozdziału tych nagród włożył testator na Magistrat M. Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta Miasta. Według powyższego porządku w r. 1866 przypada kolej rozdziału wspomnionych nagród między kucharki. Kandydatki chcące ubiegać się o ich uzyskanie, winny przy podaniu do Magistratu Miasta tutejszego, dołączyć następujące dowody: 1) Metrykę urodzenia; 2) Książęczkę legitymacyjną; 3) Świadectwo pana lub pani, co do konduity poświadczone co do tożsamości podpisu i rzetelności przez właściwego Komisarza Policji Wykonawczej i Ober-Policmajstra M. Warszawy; 4) Książeczkę służbową. W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, kandydatki o ich uzupełnienie wzywane nie będą i wprost jako nie mające prawa ubiegać się o nagrody, w listę kandydatek zamieszczone nie będą. Termin do składania podań wraz z dowodami wyznacza się ostateczny do d. 26 Lutego (10 Marca) 1866 r., po tym zaś terminie żadne podania przyjmowane nie będą.

Ukaz Rządzącego Senatu o sposobie zapisywania osób byłej szlachty polskiej do stanu opodatkowanego. — Najwyższym rozkazem o szlachcie polskiej, ogłoszonym przez senat rządzący dnia 23-go września 1864 roku, pozostawionem zostało jenerał-gubernatorom zachodnich prowincij przedstawienie właściwym ministerstwom wniosków względem szczególnych przepisów, jakie są potrzebne dla przecięcia możności niewykwalifikowanym osobom byłej szlachty polskiej do uchylania się od zapisania do stanów opodatkowanych i od ponoszenia powinności krajowych, oraz o środkach dla zapewnienia ludziom, niemającym domu i gruntu, stałej osiadłości lub sposobu osiadania na gruntach skarbowych. Złożone przez jenerał-gubernatorów zachodniego kraju wnioski w tym przedmiocie, po znicsieniu się z ministrami skarbu i dóbr rządowych i po rozpoznaniu w ministerstwie spraw wewnętrznych, przesłane były na ocenienie do komitetu ministrów. Komitet, zgłębiwszy ten przedmiot, i podzielając zdanie ministra spraw wewnętrznych, uważał przytem, że jakkolwiek na mocy ukazu 23-go września 1864 r., zakreślony został dla podania się osób byłej szlachty polskiej do spisu ludności termin do 1-go stycznia 1865 roku, lecz gdy wydanie stanowczych przepisów co do tego spisu opóźniło się do obecnego czasu, przeto skutki tych przepisów powinny być rozciągane tylko do osób, które z własnej woli nie podały się dotąd do spisu. W skutku czego komitet zadecydował: 1) osoby byłej szlachty polskiej, które podały się do spisu przed 1 stycznia 1866 r., mają być zapisane, podług życzenia swego, do gmin mieszczańskich, lub włościańskich, jeżeli nie zachodzi prawnej przeszkody pod względem poświadczenia policyjnego co do osób i składu familji podających, a do stanu kupieckiego—na ogólnej zasadzie; 2) ci, którzy nie podali się przed 1 stycznia 1866 r. do spisu, mają być niezwłocznie zapisani podług miejsca zamieszkania, t. j. zamieszkali w miastach i trudniący się tam procederami lub wynajmujący się do usług, mają być zapisani do gmin miejskich, a zamieszkali na gruntach skarbowych, własnych lub innych właścicieli, zostający w służbie po wsiach i dobrach—do gromad włościan rządowych, lub włościan-właścicieli. Zapisane do gromad włościańskich osoby byłej szlachty polskiej nie mają prawa w ciągu lat 3-ch przechodzić do innych stanów; 3) zapisywanie osób byłej szlachty polskiej następować ma bez uchwały gminnej i nadania gruntu, skoro ta i druga strona tego życzy, alé przy włożeniu na nich osobistej odpowiedzialności za podatki i powinności. Nowozapisani, w ciągu 3-ch lat, nie należą do wyborów urzędników i sami nie będą obierani na urzęda gminne, a po upływie tych lat prawo to służy tym, którzy staną się osiedli i zasługującymi na zupełne zaufanie; 4) akta o zapisanie byłej szlachty polskiej do stanów opodatkowanych mają być prowadzone w izbach skarbowych, wyjąwszy tylko akt o zapisanie w poczet włościan rządowych, które będą prowadzone w izbach dóbr państwa; 5) z osób byłej szlachty polskiej, mieszkających w oddzielnych wioskach czyli tak zwanych okolicach, mogą być formowane osobne gminy pod względem uiszczania podatków i powinności, jeżeli będą dość znaczne i odległe od gromad włościańskich; w przeciwnym razie okolice mają być wcielone do najbliższych gromad. Wszelako te i drugie okolice mają być zaliczane do najbliższych gmin włościan rządowych lub włościan-właścicieli. Mianowanie urzędników wiejskich w pomienionych okolicach, zależy od gubernatorów; 6) gubernatorowie mają obowiązek czuwania i przedsiębrania środków do przyspieszenia zapisania byłej szlachty polskiej, zamieszkałej w powierzonych im gubernjach. Najjaśniejszy Cesarz, w dniu 31 grudnia 1865 r., powyższą decyzję komitetu ministrów, najwyżej zatwierdzić raczył. (*Rus. Inw.*)

Nagroda. — Najjaśniejszy Pan, uwzględniając wysoki talent i znakomite utwory muzyczne kompozytora radcy stanu Aleksandra Sierowa, najłaskawiej rozkazać raczył: wypłacać mu pensję dożywotnią *po tysiąc rubli srebrnych rocznie*, z gabinetu Jego Cesarskiej Mości. (*Rus. Inw.*)

Nominacje.—Awanse.—Przez najwyższy rozkaz z d. 5 lutego, dowódca jamburgskiego 14 pułku ułanów J. K. W. księcia Fryderyka Wirtembergskiego, pułkownik Alfton, awansowany został na jenerał-majora, z przeznaczeniem na dowódcę 6 ej brygady rezerwowej jazdy; dowódca 6 ej brygady rezerwowej jazdy, jenerał major von Derfelden, mianowany został członkiem rady dyrekcji stadnin rządowych, zawiadującym 2-m okręgiem stadnin, z zaliczeniem do jazdy armji, a liczący się w jeździe pułkownik Połowcow—dowódcą 14-go jamburgskiego pułku ułanów J. K. W. księcia Wirtembergskiego; zaliczeni zostali: będący w dyspozycji komitetu urządzającego do spraw włościańskich w królestwie polskiem, podporucznik artylerji konnej gwardji Subotkin—do artylerji konnej polowej w stopniu porucznika; porucznik 1-ej brygady artylerji kon-

---

od wczorajszej „Normy", przyznajemy, iż młoda prima-donna włoska, pomimo wielu jeszcze niedostatków w umiejętności śpiewu, wykonała partję Normy jeżeli nie zwycięzko wprawdzie, to bardzo szczęśliwie za to! Sama tylko cavatina, ta przepyszna piramida muzyki i śpiewu zarówno, „Casta diva" pozostawiła coś do życzenia... Ależ bo o tę świetną arję, stanowiącą jakby, osobny koncert wokalny w operze, rozbijały się często pierwszorzędne nawet talenta, a każda z wielkich nawet śpiewaczek, przystępowała do jej wykonania z niepewnością i trwogą! Za to obadwa dueta, najprzód, ów sławny w akcie drugim, a potem w akcie trzecim, wykonane były przez obiedwie prima dony (p. Trebelli i Giovannoni) znakomicie! Wszystkie odcienia tych prześlicznych, pełnych wysokiego efektu ustępów, oddane były z delikatnem poczuciem artystycznem. Już to Adalgisy takiej jak p. Trebelli, nie słyszeliśmy na żadnej scenie, chociaż mieliśmy szczęście widzieć kiedyś „Normę" przedstawianą w paryzkiej operze włoskiej, przez takich jak pp. Grisi, Mario i Formez, artystów! W ogóle, chcąc sprawiedliwie, bez pobłażania i pochlebstwa zarówno, ocenić wczorajszą Normę, powiemy że p. Giovannoni, dziś jeszcze nie posiada może dostatecznego wyrobienia i sztuki do zupełnego wykończenia tej partji, lecz nie brak jej dziś już materjałów tak wokalnych jak dramatycznych do pokonania z czasem wszelkich trudności, takiej nawet, olbrzymiej roli!—P. D'Antony śpiewał partję tenorową, prokonsula rzymskiego, Sewera; artysta ten w tej jak w każdej roli, miewa arcy szczęśliwe i mniej fortunne momenta,—zależy to jedynie od chwilowej dyspozycji głosu, który niekiedy chrapliwy i nierówny, wydobywa się nagle z otaczających go trudności i bierze silne i wysokie nuty z talentem godnym pierwszorzędnego śpiewaka. Ostatni duet z Normą p. D'Antony odśpiewał wybornie, może tylko za mało czucia i expresji, włożył w całość swojej gry dramatycznej, która w tej partji ma niepoślednie znaczenie.—Za to p. Vecchi, arcykapłanowi Druidów i ojcu Normy, nie mamy nic do zarzucenia. Artysta ten znalazł w potężnym organie swoim wszystko czego potrzeba do wykonania partji Oroveza — głos jego dominował nad chórami i nad orkiestrą zarówno, a wyniosła postawa odpowiadała godnie postaci Druidycznego arcykapłana.

Wystawa wczorajszej Normy była świetną i okazałą; znać że dyrekcja nie szczędziła niczego ażeby przedstawić godnie to arcydzieło.—Skończywszy o szczegółach ekspozycji i wykonania Normy, powiemy tu jeszcze kilka słów o jej kompozytorze. Bellini wyzwolił się zupełnie z pod wpływu Rossiniego, natchniony bardziej mistrzami 18 wieku. Genjusz jego delikatny, rozmiłowany bardziej w słodyczy niż w sile melodji, instynktowo raczej niż kunsztownie wyrabiając się, znajdował w serdecznych swoich emocjach źródło melodij nadzwyczajnych i oryginalnych razem. Bellini w swojej instrumentacji oszczędza zawsze prawie śpiewaków, pozwalając głosowi panować nad orkiestrą; nieużywa on prawie świetnych koloratur Rossiniego, lecz za to wzrusza do głębi serca głęboką czułością motywów. Z pomiędzy wszystkich utworów tego mistrza, najwznioślejszym jest Norma, której niesłychane bogactwo melodji, mogłoby dostarczyć materjału do kilku wielkich oper. Arcydzieło to napisał Bellini w 1832 roku.

Dopełniając dziejów i nowin teatralnych, donosimy tu jeszcze, iż w komedji Fredry „Nikt mnie nie zna" danej po Geldhabie, wystąpił wczoraj p. Grzywiński, debiutant znany już cokolwiek ze zdolności jakie okazał; zastąpił on w roli „Czesława" p. Chomanowskiego, z powodu słabości tego artysty. Słyszeliśmy wieść że dla Żółkowskiego dane będzie benefisowe widowisko—jeżeli to prawda, możnaby już naprzód wróżyć takiemu przedstawieniu nadzwyczajne, bezprzykładne nawet powodzenie. *Al.*

nej Palicyn—do artylerji konnej polowej; porucznik artylerji fortecznej peterburskiej Subotkin—do artylerji pieszej polowej,—wszyscy trzej z pozostawieniem przy tymże komitecie. (*Rus. Inw.*)

Przeznaczenie służbowe. — Przez najwyższy rozkaz z d. 7 lutego, zostający w dyspozycji komitety urządzającego sprawy włościańskie w królestwie polskiem kapitan bataljonu carskosielskiego strzelców gwardji, Lubicki, zaliczony został do piechoty armji w stopniu podpułkownika, z pozostawieniem przy tymże komitecie. (*Rus. Inw.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 12 (24) Lutego.

Oświadczenia ministra stanu Rouhera w francuzkim senacie, w przedmiocie kwestji rzymskiej nie mogły nie wywołać reklamacji w parlamencie włoskim, który zapewne bardziej jeszcze zostanie wzburzony ustępem adresu ciała prawodawczego, dotyczącym świeckiej władzy papieża. Na posiedzeniu włoskiej izby deputowanych 21-go b. m., jak telegrafują z Florencji, p. Minghetti oświadczył, iż udzieli obecnemu gabinetowi wotum zaufania, a za jego przykładem niezawodnie pójdzie cała dawna większość izby. Lecz były minister pochwaliwszy wewnętrzną i zewnętrzną polityką gabinetu, również jak i jego plany finansowe, dowodził konieczności, aby rząd po oświadczeniach p. Rouher w senacie francuzkiem, domagał się zapewnienia od gabinetu paryzkiego, że żadna interwencja nie nastąpi w Rzymie, i że obecność francuzkich oddziałów w państwie kościelnem, nie pociągnie za sobą solidarności Francji.

P. Bermudez Castro w obszernej depeszy odpowiadającej na notę jen. La Marmora z 5 lutego, pomiędzy innemi, nie zaprzecza zamiarów rządu hiszpańskiego, interweniowania w sprawach rzymskich; lecz usprawiedliwia te zamiary oświadczeniami rządu francuzkiego, które według ministra hiszpańskiego dążyłyby do uczynienia z kwestji rzymskiej, kwestję obchodzącą całą Europę, a przynajmniej jej część katolicką. Rząd francuzki zapewne pospieszy zaprotestować przeciwko widokom gabinetu madryckie go, gdyby takowe już miały przejść w dziedzinę rzeczywistości. Wielka panuje różnica pomiędzy interwencją moralną, jaką przywoływała Francja, a interwencją, o jakiej myśli Hiszpanja.

Dzienniki francuzkie niejednokrotnie wspominały, że opozycja ciała prawodawczego w roku bieżącym, nie zaczepi kwestji meksykańskiej niechcąc narazić toczących się obecnie układów pomiędzy Paryżem, Washingtonem, a Meksykiem. Teraz powiadają, iż inny jest powód takiego postępowania opozycji, mianowicie udzielone przez rząd zobowiązanie odwołania wojsk francuzkich z Meksyku w ciągu roku. Wyjaśnienie to zgadza się z doniesieniem nowojorkskiego dziennika *Tribune*, który zapowiada rychłe opuszczenie Meksyku przez francuzów. Wszystkie te wiadomości wszakże wymagają potwierdzenia.

Od pewnego czasu upatrują znaczne zbliżenie się pomiędzy Francją a Danją, i budują na tem różne kombinacje, z któremi w związku ma pozostawać zapowiedziane na koniec b. m. przybycie następcy tronu duńskiego do Paryża. Tymczasem, jak donosi telegram z Kopenhagi, 22-go b. m. król duński przyjmował na uroczystem posłuchaniu posła francuzkiego p. Dotezac, który doręczył dla następcy tronu duńskiego księcia Fryderyka, list cesarza Napoleona i oznaki wielkiego krzyża legji honorowej. Król polecił posłowi aby wynurzył cesarzowi Napoleonowi najgoretsze podziękowanie.

Na posiedzeniu pruskiej izby deputowanych 22-go b. m., na którem izba ta po długich rozprawach przeszła do porządku dziennego co do pisma ministerjalnego zawiadamiającego, że trzy uchwały izb y: dotyczące wcielenia Lauenburgu, decyzji najwyższego trybunału i sprawy zeszłorocznej uroczystości dla deputowanych w Kolonji, zostały unieważnione,—p. Bismarck odczytał dwa reskrypta gabinetowe królewskie, jeden naznaczający zamknięcie posiedzeń sejmu na 23-go b. m., a drugi odraczający posiedzenia do chwili ich zamknięcia. Prezes izby w skutku tego zamknął posiedzenie okrzykiem na cześć króla, który izba z zapałem powtórzyła.

Wien. Abdpost w artykule o projekcie adresu węgierskiej izby magnatów, powiada pomiędzy innemi: „Kiedy projekt ten adresu dąży do odpowiedzialnego rządu węgierskiego, zamiast dotychczasowego nieodpowiedzialnego rządu kolegjalnego, zdawałoby się, iż zajmuje się kwestją dotyczącą tylko Węgier. Z drugiej strony jednak, nie można nie dostrzedz, iż kwestja formy rządu w Węgrzech, nie może być załatwiona bez jednoczesnego uregulowania innych spraw, jak przyszłego kształtu komitatów, ze względu na liczne stosunki i wzajemne oddziaływania niezaprzeczenie zachodzące pomiędzy zarządem prowincij a zarządem państwa, i bez jednoczesnego określenia spraw wspólnych.“— Według telegramu z Pesztu, w izbie deputowanych 22-go dalej toczyły się szczegółowe rozprawy nad adresem. Izba magnatów przyjęła projekt adresu z trzema poprawkami, i wyznaczyła deputację z 12-u członków dla doręczenia takowego. — Do *N. Frankf. Z.* telegrafują z Wiednia, iż wydany został dekret cesarski, który będzie zakomunikowany rządom, a który oznacza rok 1870 na urządzenie wystawy powszechnej w Wiedniu.

W Dublinie, 20 go b. m. aresztowano drugiego wodza fenjenów Macdonalda i około dwudziestu osób. Liczne aresztowania miały miejsce na prowincji.— Lord Russell nie bardzo pocieszającą dał odpowiedź deputacji z Glasgowa, która przedstawiała mu konieczność reformy wyborczej. Lord Russell oświadczył, że jeszcze nie może nic powiedzieć o charakterze bilu, jaki będzie przedłożony parlamentowi, że rząd angielski nie może kierować się tem, co zaszło w innych państwach, mianowicie we Francji i Stanach Zjednoczonych, i nakoniec że liczby deputowanych nie można czynić zależną od liczby mieszkańców, gdyż w takim razie Londyn tylu by wysyłał reprezentantów do parlamentu co całe królestwo Szkocji.

Telegram z Londynu podaje wiadomości z Melbourne z 25-go stycznia, według których wojna w Nowej Zelandji faktycznie jest zakończona i wojska wracają do Anglji.—Tenże telegram donosi z Honkong, iż znaczny odddział powstańców znajduje się o 30 mil ang. od Nankinu. Belgja stara się zawrzeć traktat z rządem japońskim.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża.

---

* (Odczyty publiczne). Przypominamy, że jutro w niedzielę, o godzinie 1-ej z południa, prof. dr. Lewestam, będzie miał 7-my odczyt w sali szkoły głównej o historji literatury dziewiętnastego wieku.—Tegoż dnia, o godzinie 2-ej z południa, p. Filipeus, będzie miał w sali gimnazjum ruskiego prelekcję o chemji (cena biletu kop. 50 i 30); zaś we wtorek, 27-go b. m., czwartą prelekcję w sali resursy kupieckiej, będzie miał p. J. Bajer o godzinie 6-ej wieczorem, i wykładać będzie—o atmosferze, pod wpływem wody i ciepła, o zjawiskach pochodzących z cząstek wody rozpuszczonej w powietrzu, o ruchu powietrza, czyli o wiatrach, i o zjawiskach wodnych. (Bilety sprzedawane będą w resursie, w dzień prelekcji, od godziny 3-ej po południu, do rozpoczęcia wykładu).

* (Prelekcja prof. Jurkiewicza). Trzecią z kolei prelekcję w resursie kupieckiej odbył prof. szkoły głównej W. Jurkiewicz, wziąwszy za przedmiot wykładu *złoto*. Na prelekcji tej zgromadziło się nierównie więcej słuchaczy, jak na dwie poprzednie. Z całego szeregu metalów, do najważniejszych zaliczamy złoto i żelazo i tym też dwom metalom prof. Jurkiewicz obecne i następne wykłady swoje poświęcić zamierzył. Wspomniawszy w historji złota o używaniu jego w starożytności i alchemji w wiekach średnich, i wymieniwszy kopalnie tego metalu we wszystkich częściach świata, szanowny prelegent opisał jego postać rodzimą w skałach, w żyłach ziemnych, w piasku rzecznym i mule wodnym; określił jego gatunkową ciężkość, zdolność przyjmowania pod młotkiem wszelkich kształtów i nieporównaną rozciągłość przemieniającą go w najsubtelniejsze blaszki, lub zaledwie okiem dostrzeżone nitki; obznajmił nas z zasadami oznaczenia wartości złota w karatach, z cechami probierczemi i użyciem onych w różnych krajach do wyrabiania monet; nakoniec okazywał i dawał do obejrzenia mineralne odłamy ze złotem rodzimem. Cały wykład trwał blisko półtory godziny, a zaledwie szanowny profesor zamilkł, głośny i powszechny oklask, był żywym objawem powszechnego zadowolenia. *Kr.*

* (Konkurs na budowę gmachu instytutu politechnicznego w Łodzi.) Na zasadzie postanowienia rady administracyjnej królestwa, komisja rządowa oświecenia ogłosiła w miesiącu kwietniu roku zeszłego, konkurs na budowę gmachu instytutu politechnicznego w mieście Łodzi, z naznaczeniem ostatecznego terminu złożenia planu na dzień 19 września (1 października) 1865 r. W ogłoszeniu było powiedziane: „Nadesłane plany wystawione będą przedewszystkiem przez dni 15 na widok publiczny w lokalu towarzystwa zachęty sztuk pięknych, następnie oddane pod rozbiór powołanego na ten cel komitetu.“— Wiadomo z ogłoszenia w *Dzienniku Warszawskim*, że w miesiącu październiku roku zeszłym wystawiono na widok publiczny siedm projektów nadesłanych na budowę instytutu,—ponieważ zaś od czasu zdjęcia planów upływa cztery miesiące a ogłoszenia o rezultacie konkursu dotychczas niebyło, zapytują nas przeto co się z nim dzieje? Na to pytanie możemy tylko odpowiedzić, iż niewątpimy, że rezultat tego konkursu zostanie wkrótce ogłoszony. *V.*

* (Dorożki warszawskie). Przyznać trzeba, że Warszawa, od niejakiego czasu, pod wielu względami, wielkie uczyniła postępy: lecz z drugiej strony zaprzeczyć niepodobna, iż pod wielu innemi, uporczywie się trzyma zastarzałych zwyczajów i wybrnąć ze starej rutyny niemoże. I tak, niema większego miasta, któreby stało na tak niskim stopniu pod względem pojazdów publicznych, jak Warszawa. Omnibusy wszelkiego rodzaju i gatunku, jedne niedogodniejsze od drugich, trzęsące nielitościwie, źle zbudowane, źle utrzymane, kursowały po jednej tylko prawie linji, zostawując wszystkie inne części miasta bez komunikacji. Lecz gdy dzięki staraniom oberpolicmajstra m. Warszawy, zawiązało się „towarzystwo połączonych omnibusów,“ które niezawodnie instytucję tę podniesie i doprowadzi do lepszego stanu, zapewniając i wygodę dla publiczności i większe zyski dla stowarzyszonych, przeto zwrócimy tylko uwagę na drugi rodzaj pojazdów publicznych, to jest dorożki.

Miasto Warszawa było pierwszem, w którem się one pojawiły; od nas naśladowali je sasi i inne państwa niemieckie i dotychczas w Niemczech pojazdy te noszą nazwisko z polskiego przyjęte „droschki.“ Ale kiedy zagranicą pod względem porządku policyjnego i materjalnego coraz większe robiły postępy, u nas pozostały prawie takie same jak były za króla Sasa, wysokie, wązkie, płytkie. Jednem słowem łączące w sobie wszystkie niedogodności, niewygodnego pojazdu.

Zagranicą oddawna już zostały zaprowadzone karetki; wymagać tego odrazu, byłoby może zbytecznem, lecz na początek możemy słusznie żądać, ażeby vordeki i skórzane firanki zastąpione zostały oszklonemi drzwiczkami, czyli ażeby dzisiejsze otwarte dorożki, na kocz-karety zamienione były. Ulepszenie to władze policyjne nakazać wszelkie mają prawo, zmiana ta kosztu zbytniego za sobą nie pociągnie, a za nią pomału przyjdą i inne ulepszenia,— zaczną się budować pojazdy głębsze i niższe, i dojdziemy wreszcie do tego, co już dawno nawet Lwów i Poznań posiadają.

Pod względem porządku policyjnego, mamy także wiele do naśladowania. Taksa która jest u nas za kurs kop. 20, bez względu na liczbę osób i długość kursu, zagranicą daleko jest sprawiedliwiej ustanowiona; np, w Berlinie: od jednej lub dwóch osób płaci się za kurs 5 silbergroschen czyli kop. 15, od 3-ch osób 6 silb. gr. czyli kop. 18, od 4-ch osób 7 silb. gr. czyli kop. 21, a jeżeli kurs przechodzi pół godziny, płaci się za każde 5 minut po 2 silb. gr., czyli po 6 kop. więcej. Taksa po kop. 40 za godzinę jazdy

naznaczona, w stosunku ceny kursu za mała, — i dla tego też nigdy żaden dorożkarz warszawski, na godziny podług taksy nie pojedzie, i albo się godzi za inną cenę, albo za pierwszy kurs każe sobie zapłacić i więcej jechać nie chce, lub też najmującego, po pierwszym kursie, nawet bez zapłaty odjedzie. Należałoby taksę odmienić, naznaczając za kurs od jednej lub dwóch osób kop. 15,—od każdej osoby więcej po kop. 5; gdy kurs przechodzi pół godziny, za każde pięć minut kop. 5. Za godzinę od jednej lub dwóch osób kop. 50, od każdej osoby więcej po kop. 10. Znaczna odległość banhofów kolei żelaznych od miasta i nie zawsze akuratne przybywanie pociągów, wywołały także pewne szczególne przepisy. Nader jest sprawiedliwem, aby dorożkarz, który musi jechać daleko i do tego czekać dość długo, był za to wynagrodzonym, lecz niemożna było zostawić dowolności samych dorożkarzy, czy któremu zechce się pojechać do kolei, i dla tego zagranicą pewna liczba dorożek każdego dnia na każdą kolej jest przeznaczona, i obowiązek ten kolejno spełniać wszystkie winny, i tym sposobem dla nikogo krzywdy niema.

Zagranicą dorożki i fiakry obowiązane wyjeżdżać na miasto o godzinie 8-ej lub 9-ej rano i jeździć do 10-ej wieczorem, za taksę zwyczajną; przed 8-ą rano i po 10-ej wieczorem, płaci się taksę podwójną, lecz za to każdy ma prawo, obstalować sobie dorożkę na którą chce godzinę, a ta przyjechać musi czy to ranną czy wieczorną porą. W Warszawie pozbawieni jesteśmy tej dogodności;—jedyny sznelcug kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej odchodzi o godz. 6-ej rano,—dorożki dostać niepodobna, trzeba najmować w wilję tragarzy do niesienia bagaży, trzeba iść o 5-ej rano przez całe miasto piechotą. Zamówiona bowiem dorożka zwykle na umówioną godzinę nie przyjeżdża, gdyż niema żadnego przepisu któryby ją do tego zobowiązywał lub karał za uchybienie.

Po większych miastach ważną jest rzeczą, ażeby z łatwością poznać można dorożkę którą się jechało, dla tego też w Paryżu, Berlinie, a nawet w Dreznie, każde 100 dorożek różni się kolorem pojazdu lub kół: np. od Nr. 1 do 100 przepisany jest kolor zielony, od Nr. 101—200 brązowy, od Nr. 201—300 brązowy z kołami pąsowymi i t. d., a gdy się zdarzy wypadek zagubionych rzeczy, kradzieży lub zbrodni, już po samym kolorze dojść można do jakiej setki należała dorożka którą jechał poszkodowany lub uciekał zbrodniarz. Dla tej samej przyczyny, a zarazem dla wygody publiczności ustanowione są stałe stacje, na które dorożki we właściwych cyrkułach udawać się muszą, a na planach Londynu, Paryża, Berlina, Drezna stacje te są oznaczone.

Oto są niektóre myśli co do urządzenia naszych dorożek i nie wątpimy, że władza, której tyle ulepszeń zawdzięcza Warszawa, i ten przedmiot z bacznej swojej uwagi nie spuści. *S. K.*

* (Tydzień targowy). Silne obecnie mrozy korzystnie oddziałały na targ rybny za Żelazną-Bramą; dość znaczne transporta wielkich zamrożonych szczupaków i sandaczy sprowadził z Petersburga i Dynaburga kupiec hurtowy i zarazem rybak tutejszy Lejzer Kruk, który sprzedawszy takowe drobnym handlarzom po rs. 5 za pud, zawarował zarazem, aby ci ostatni przy cząstkowej sprzedaży, poprzestając na umiarkowanym zarobku, nie brali więcej jak po kop. 18 za funt. Krok taki z jego strony, jak w interesie handlu jest pochwalnym, bo przez nizkie ceny ułatwia spieszniejszą rozprzedaż towaru, tak znów w interesie konsumentów nie jest bez zasługi, bo osłania od przesadzonych wymagań przekupniów. Z Prus nadeszły piękne zamrożone sandacze w dużych sztukach, lecz te więcej jak o ⅓ były droższe od sandaczy ruskich; z jezior krajowych mieliśmy także dowozy drobnych rybek, również zamrożonych, mianowicie płotków, karasków i sielawków; ceny tych wszystkich gatunków były dość nizkie, jak to niżej podamy; żywych za to było niewiele i drogie. Coraz nowe transporta śledzi z Kowna, pomimo ogromnej ich konsumcji i wywozu na prowincję, zapobiegły podrożeniu tego artykułu. Artykuły postnej konsumcji u kupców w gościnnym dworze, których ceny już dawniej podaliśmy, współzawodnicząc z handlem rybnym tutejszych krajowców, oraz magazynami śród miasta położonemi, w interesie konsumentów widocznie do korzystnych prowadzą rezultatów. Drobiu i zwierzyny u wszystkich handlarzy spotykaliśmy znaczny dostatek, a choć mniejsza artykułu tego jest teraz konsumcja, wymagania pozostały dawniejsze, kwiczoły nawet o trzecią część zdrożały. Średnie ceny główniejszych artykułów żywności były następujące: *co do nabiału:* masła świeżego funt kop. 40, solonego kop. 30, śmietany kwarta kop. 30, ser krowi kop. 15, twaróg kop. 9, jaj kopa kop. 82½; *co do drobiu:* pularda kop. 60, gęś tuczona rsr. 1 kop. 50, gęś zwyczajna rsr. 1, kaczka tuczona kop. 60, indyk rsr. 2 kop. 23, indyczka rsr. 1 kop. 65. Z powodu mrozów ogrodowizny niedowieziono wcale, a przekupki sprzedawały ją po kilka kopiejek za korzonek, kartofli garniec kop. 5; *co do zwierzyny:* sarna rsr. 10, zając rs. 1 kop. 50, kuropatwy po rs. 1 za parę, kwiczołów para kop. 20; *co do ryb:* szczupak i sandacz żywy funt kop. 37½, karp' i lin żywy kop. 25, ryb zamrożonych znaczną ilość dowieziono i płacono za szczupaka i sandacza po kop. 18, za leszcza kop. 15, za funt płotków, karasków i sielawków kop. 9; śledź szot kop. 2½, śledź angielski kop. 3, ulik kop. 5, matys kop. 6. *Kr.*

* (Handel). Pszenica staniała na targach tutejszych o 30 kop. na korcu, a żyto staniało o 5 kop. Główne obroty były następujące: 2,000 korcy z Włocławka, po 7 rs. 20 k.; 1,600 korcy po 7 rs. 30 k.; 2,000 czetwerti żyta z odstawą do magazynu, po 6 rs. 33 k. Cukier staniał o 6 kop. Mączka cukrowa żądana jest jeszcze do cesarstwa, i z tego powodu trzyma się w cenie. Wełny tutejszej sprzedano 300 centn. po 98 talarów i około 1,000 centn., z zachodnich gubernij, po 24½ rs. W handlu łojem nie było obrotów. Terpentyna była w cenie 2 rs. 15 kop. za pud. Przed kilku dniami przyszło tu kilka transportów konopi, po 3 rs. 36 k., i lnu, po 4 do 6 rs. za pud. W ogóle brak kapitałów u nas i brak kredytu za granicą, przeszkadzają obrotom handlowym co do produktów na wpół surowych.—Z Płocka piszą: z powodu złych dróg, nie nadeszły spodziewane transporta zboża; z tegoż powodu nie było wysyłek na znaczniejsze targi. Przyjeżdżają tu za kupnem zboża z Mławy, Pułtuska i Zakroczymia, co przyczyniło się nie mało do ożywienia handlu w naszem mieście. Rzepaku ozimego sprzedano około 1,000 korcy, po 5 rs. Zakontraktowano kilka tysięcy korcy owsa po 1 rs. 80 kop. — Z Zamościa piszą: Z powodu deszczów, wszystkie dostawy zostały wstrzymane, co spowodowało podrożenie zboża. Pszenicę kupowano do Galicji do 5 rs. 55 kop. za korzec, żyto po 4 rs. 40 kop. Okowitę sprzedawano po 87½ kop. za garniec. W handlu wełną nie było obrotów.—Z Lublina donoszą: Z powodu złych dróg, nie było ruchu na targu. Ceny podniosły się, zwłaszcza na kartofle, które sprzedawano po 1 rs. 50 kop. za korzec. Ceny zboża były następujące: pszenica 6 rs.; żyto 4 rs. 50 kop.; jęczmień 3 rs.; owies 1 rs. 80 kop.; groch 4 rs. 65 kop.; gryka 4 rs. za korzec. Za 100 funt. wełny płacono 18 rs. 50 k. Niedaleko od Lublina sprzedano 2,000 siągów drzewa sosnowego po 3 rs. 60 kop. Zwierzyny nie widać na targu; siana mało; słoma po 1 rs. 5 kop. za kopę.

* (Karnawał; pogoda). *Kur. Lub.* pisze: Karnawał podług kalendarza v. s. zakończył się również ochoczo i świetnie; oprócz balu danego w sobotę w lokalu b. resursy, bawiono się także i w wielu prywatnych domach. — Od niedzieli zima tegoroczna przybrała się we właściwą swą śnieżną szatę; pojawiły się też zaraz po raz pierwszy sanki. W poniedziałek śnieg padał w połączeniu z deszczem, wczoraj zaś mały przymrozek powstrzymał topnienie śniegu. Przybyłe zawcześnie skowronki, nie mało tą zmianą zadziwić się musiały.

* Nr. 7 *Przeglądu tygodniowego życia społecznego, literatury i sztuk pięknych*, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: — Kronika krajowa.—List z ulicy X p. X. II.—Muzeum sztuk pięknych w Warszawie (dok.)—Humoreska.—Historja kamienia przy drodze opowiadana kołkowi w płocie p. Zbigniewa. II (c. d.)—Nasz wspólny przyjaciel, p. K. Dickensa (przegląd; dok.)—Fabryka płócien w Żyrardowie, (przegląd przemysł.)—Kronika zagraniczna.—Wiadomości z literatury i sztuki.

* N. 335, *Tygodnika Ilustrowanego* wyszedł z druku i zawiera:—Kościół i klasztor siostr miłosierdzia, z obok stojącym wodotryskiem (z drzew.)—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej.—Feliks Łojko, (dok.)—Teatra amatorskie na prowincji, (z 7 drzew.)—Ratusz trybunalski w Piotrkowie, (z drzew.)—Korespondencja. Przegląd piśmienniczy.—P. S. Palińska, (z drzew.)—Kartki z podróży (dok.)—Wiecznie, powieść (d. c.)

* N. 164, *Wędrowca* z dnia 22 lutego 1866 r. mieści: —Szpicberg, p. K. Martins (dok. z 2 drzew.)—Jettatura, (d. c.)—Karykatury Chama (z 10 drzew.)—Ludzie zasługi, (dok.) —Kronika zagraniczna.—Średniowieczne europejskie miasta ulice i domy, (z 2 drzew.)

Nr. 8 *Bazaru*, wyszedł z druku i zawiera.—Ocalona, p. J. K. Turskiego (c. d.)—Mozajka.—Korespondencja z Paryża.—Posłuszeństwo i środki otrzymania go od dzieci, p. A. Rondelet'a.—Część mód:—Korespondencja.—Czepek adeline (z ryc.)—Jaquette Milanaise.—Dwa kołnierzyki robotą szydełkową (z 2 ryc.)—Kapturek kaszmirowy (z ryc.)—Djadem bryłantowy. (pow.)

* Wyszedł z druku Nr. 256 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły:—Alhambra, (z drzew.)—Pompeja, (c. d. z 2 drzew.)—Jaskinia zegar w Smoleniu.—Sierota, p. Florjana (c. d. z drzew. rysunku Polkowskiego.)—Rozmaitości.—Łamigłówka.—Zagadka.—Znaczenie zagadki.—Myśli i zdania.

* Nr. 21 *Gazety Muzycznej i Teatralnej*, wyszedł z druku i zawiera:—Przegląd tygodniowy, p. T. L.—Popis uczniów konserwatorjum petersburgskiego, p. T. L.—Fabryka fortepianów Krall i Seidler, p. T. L. Korespondencja ze Lwowa p. Junjusa.—Materjały do historji muzycznej w Polsce, (d. c.)—Schubert, p. J.—Nowiny ze świata muzycznego.—a w odcinku:—Aloizy Żółkowski (r. 1777—1822 wspomnienie dok.), p. K. Wł. Wójcickiego.

* (Jarmark w Kijowie), czyli tak zwane *kontrakty kijowskie*, rozpoczęły się 23 stycznia v. s. Z powodu spóźnionego zjazdu kupców, jarmark ten, jak słychać, ma trwać do 15 (27) lutego. (*Kijow. Tel.*)

* (Stan powietrza w Odesie). Podług *Odes. Wiest.* teraźniejsza zima w Odesie—jest szczególny fenomen swego rodzaju: nastąpił luty, a zimy wcale nie widać; pogoda zupełnie wiosenna, ciepła i spokojna, czasem nawet bywa gorąco. Zdarzały się dnie że kobiety wychodziły prawie w letnich ubiorach, nawet zasłaniały się parasolkami od słońca. Na rynkach przekupnie nocują pod gołem niebem. Dzięki ciepłu, czasami na targu bywa podostatkiem ogrodowizny; w polu zieleni się trawa, niektóre krzewy i drzewa bliskie są rozwinięcia, a w jednym z ogrodów prywatnych widziano nawet fiołki w pączkach. Brak tylko deszczu, a zatem i wody; studnie wysychają. 17 stycznia, o godzinie w pół do pierwszej w nocy, przy spokojnej pogodzie, przeleciał nad Odesą, w kierunku z północno-zachodu ku południo-wschodowi świetny meteor, w kształcie kuli ognistej, który pękł z hukiem.

---

* (Podróże dostojnych Osób). Wyjazd reprezentanta Rosji z Paryża, a jak się zdaje i z Berlina, do Petersburga, dał niektórym gazetom powód do mniemania, że okoliczność ta pozostaje w związku z wyjazdem z Wiednia hr. Stackelberga, ambasadora ruskiego przy tamecznym dworze. Powstała ztąd wiadomość bardzo sensacyjna, jakoby potwierdziła się podana poprzednio pogłoska o odwołaniu ambasadorów ruskich z Paryża i Wiednia na skutek interwencji Francji i Austrji w sprawie Meyendorffa. (Czytelnicy nasi wiedzą już z artykułu przytoczonego przez nas z *J. de St. Pet.*, że podobnej interwencji wcale nie było, ani być niemogło. *P. R.*) Lecz hr. Stackelberg udał się nie do Petersburga, a do Wenecji, dokąd powołał go, jak łatwo zrozumieć można, obowiązek powitania Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Marji Mikołajewny, która przybyła tam w odwiedziny do małżonki i drugiej córki księcia Piotra Oldenburgskiego. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz spodziewany jest w Wiedniu pierwszych dni marca (Jego Cesarska Wysokość raczył przejeżdżać wczoraj przez Warszawę. *P. R.*), a do tego czasu i hr. Stackelberg wróci na swe stanowisko. (*Krak. Z.*)

* (Sanna). *Kraków, 22-go lutego.* Pierwsza w tym roku sanna dziś się rozpoczęła. Śnieg spadł dość obficie, tak iż ukazały się sanki.

* (Zabawy w Poznaniu.) *Poznań, 20 lutego.* Jak kosztowne były niektóre z zabaw karnawałowych, które szlachta polska urządziła tu podczas tej zimy, dowodzą niektóre ciekawe przykłady. Niedawno dany był w Bazarze tak zwany polski bal kawalerski, na który wejście kosztowało po 70 talarów od osoby. Z tego powodu wzięło w nim udział tylko 20 najbogatszych młodych ludzi ze szlachty. Niedawno pewien młody magnat polski, służący tu w wojsku jako ochotnik jednoroczny, zakupił na przedstawienie „Cyrulika sewilskiego" wszystkie pierwszorzędne miejsca w teatrze i porozdawał bilety znajomym sobie damom i panom polskim, tak iż wszystkie miejsca były zajęte. Hojność ta młodego magnata mocno się nie podobała publiczności niemieckiej, która została w ten sposób całkiem wyłączoną z mięjsc pierwszorzędnych. Kilka tygodni temu przyszło około godziny 4-ej wieczorem, do dyrektora teatru p. Kellera, dziesięciu młodych ludzi ze szlachty polskiej i zażądało przedstawienia, na któremby oni sami tylko mogli być widzami. P. Keller przełożył im, że z powodu spóźnionej pory, trudno będzie zgromadzić dostateczną ilość artystów i że przedstawienie kosztować będzie za drogo. Lecz uwagi te nie skutkowały bynajmniej i umówiono się ostatecznie o sumę 200 talarów za przedstawienie, która ta suma zapłaconą została natychmiast banknotami. (Si non e vero, e ben trovato. *P. R.*) (*Patr. Z.*)

* (Fenjenizm). Nieszczęśliwy Clarke, ofiara zamachu fenjenów, umarł 11-go b. m., w skutku otrzymanych ran, a dotąd jego zabójcy nie zostali wykryci. Należy zaznaczyć, że w obec wszystkich zbrodni spiskowców, duchowieństwo katolickie zupełnie się od nich odłączyło. Z Filadelfji piszą do *Times'a*, że kościół katolicki w Ameryce, odmawia komunji wszystkim, co przystają do sprawy fenjenizmu. W różnych stronach kraju, duchowieństwo odmawiało nawet przyjmowania do kościołów zwłok zmarłych fenjenów i udzielania ostatnich sakramentów tym, co nie chcieli wyrzec się swych błędów.

Ameryka.

* (Nowe stronnictwo). Według korespondencji *Times'a*, ma utworzyć się w Waszyngto-

nie nowe stronnictwo polityczne, złożone z demokratów i konserwatystów republikańskich. Polityka prezydenta Johnsona byłaby tym sposobem podtrzymywaną przeciwko opozycji radykalnej. (*La Fr.*)

* (Sprawa San-Domingo). Donoszą, że co się tyczy San-Domingo, p. Seward miał zawiadomić prezydenta Paeza, że Stany Zjednoczone byłyby gotowe uznać rzeczpospolitą San-Domingo od roku 1861; ale w tej epoce nastąpiło przez wybór narodu przyłączenie wyspy do Hiszpanji. Stany Zjednoczone zatem, tak jak żaden inny naród, nie powinny interwenjować w San-Domingo, dla przywrócenia tam zapomocą siły, instytucij republikańskich. (*La Fr.*)

Anglja.

* (Habeas corpus). Władze angielskie zrobiły już wielki użytek ze zniesienia w Irlandji aktu habeas corpus. Pierwszego zaraz dnia aresztowano w Dublinie przeszło 250 osób. Lecz obawy rządu sięgają daleko poza stolicę Irlandji. Silny oddział wojska posłany został z Dublina do prowincij południowych, a w samym Dublinie wojska stoją stale pod bronią. Obok tego posłano z Gosport, Woolwich i innych punktów Anglji, znaczne oddziały piechoty i artylerji. Dzienniki zastanawiają się nad temi wszystkiemi środkami. *M. Post* powiada między innemi: Poprzednia opieszałość i łagodność rządu pogorszyła położenie rzeczy, tak iż ogłoszenie stanu oblężenia stało się koniecznością. Kwestja irlandzka da jeszcze niezawodnie powód do rozpraw w parlamencie. Wiadomo, że *Herald* i *Standard* były od samego początku tegoż zdania, jakie wynurza teraz *M. Post*. *Daily News* nie powątpiewa wprawdzie, że rząd zrobi ale najmiarkowańszy użytek ze swego nadzwyczajnego pełnomocnictwa, lecz że zawieszenie wolności osobistej, spowodowane niezbędnością polityczną i społeczną, może stać się źródłem moralnych niebezpieczeństw. Wywoła ono niezadowolenie tych malkontentów, którzy nie są atoli całkiem nielojalnymi. Malkontenci przyznają wprawdzie, że środek ten był niezbędnym, lecz pomimo to oburzą się na kraj, który spowodował tę niezbędność, a teraz powołuje się na nią dla uniewinnienia siebie z zarzutu, iż postępuje według swego zachcenia. W tym duchu pojmować także należy bezwątpienia głosowanie irlandzkiej mniejszości na zeszłosobotniem posiedzeniu izby niższej. (*Nordd. A. Z.*)

* (Fenjeni). *Londyn, 20-go lutego.* Pierwszy batalion gwardji królewskiej udał się do Irlandji. Z Dublina donoszą pod d. 20-m b. m., że ciągle odbywają się tam aresztowania; przytrzymano kasjera fenjenów i czterech niższych oficerów. Jenerał Napier odjechał do Limerick. W Tipperary strzelano z pistoletu do służby policyjnej. (*Nord.*)

* (Środki ostrożności). Piszą z Londynu: Rząd podciągnął pod swoje rozporządzenie służbę telegraficzną i obraca ją na swój wyłączny użytek. Służba pocztowa poddaną została pod jak najściślejszy dozór, i zapewne nikt nie będzie uważał owych środków ostrożności wywołanych okolicznościami, za przesadzone. Dowiedziano się z pewnego źródła, że rząd zna więcej jak 500 ajentów amerykańskich zajmujących się konspiracją w Irlandji. Zdaje się, że wielki już czas, ażeby ich przyaresztowano i ukarano. (*La Fr.*)

* (Sir Hugh Rose). *Londyn, 20-go lutego.* Czytamy w *M. Herald*: Obiega pogłoska, że sir Hugh Rose zażądał instrukcij, co do postępowania jakiego się ma trzymać w Irlandji. Jenerał ten, jak powiadają, miał oświadczyć, że wie jak należy postąpić dla przytłumienia powstania, lecz że pomny na to, co miało miejsce z p. Eyre, gubernatorem Jamaiki, nie chce działać bez rozkazów. (*La Patr.*)

* (Wystawa powszechna). Dnia 19-go b. m. odbyło się w Londynie, pod prezydencją księcia Walji, zgromadzenie komisarzy wystawy powszechnej w Paryżu. Książę miał mowę, w której zrobił aluzję do wielkich postępów dokonanych za naszych czasów. Oświadczył on, że komisja cesarska zamierza przedsięwziąć liczne próby, które nie były dotąd robione. Napotkane zapewne będą trudności, nadmienił książę, lecz poprzemy to dzieło wszelkiemi siłami. (*La Patr.*)

Austrja.

* (Narady ministrów). *Peszt, 20 lutego.* *Idök Tanuja* donosi, że dziś jeszcze odbędzie się przedwstępna narada pomiędzy przybyłemi tu dotąd dzisiejszego dnia ministrami, a mężami stanu węgierskiemi, której przedmiotem ma być odpowiedź na adres kroacki. W dniu 22 b. m. cesarz przyjmować będzie na posłuchaniu delegowanych przybyłych z owym adresem. Jutro i w dniach następnych mają odbywać się pod prezydencją cesarza posiedzenia rady ministerjalnej, na których rozbierane będą wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne kwestje stojące dziś na porządku dziennym. (*Wien. Z.*)

* (Hr. Gołuchowski.—Sejm niższej Austrji). *Wiedeń, 21 lutego.* Podług *Wanderera* hr. Gołuchowski przeznaczony ma być na ministra bez teki. Peszteńska *Lloyd* potwierdza wiadomość, iż toczą się układy pomiędzy nim a Pesztem.—Zebrany tu sejm niższej Austrji, zamknięty został dziś w imieniu cesarza przez księcia marszałka Colloredo, z trzykrotnym okrzykiem na cześć monarchy. W skutek tego twierdzono tu, iż rada państwa ścieśniona wkrótce zwołaną zostanie, co przyczyniłoby się do większego ożywienia na giełdzie tutejszej.

* (Wyprawa morska), którą rząd austrjacki przedsiębierze do wód wschodnio-azjatyckich, wyznaczoną została na koniec kwietnia r. b. Jeżeli powiedzie się zamiar zawarcia traktatów handlowych z Chinami, Japonją i Siamem, w takim razie ustanowione zostaną w pewnych punktach tych krajów konsulaty austrjackie. W powrocie, eskadra ekspedycyjna zawinie portów La Platy, Peru i Chili, gdzie starać się będzie zawiązać stosunki handlowo-polityczne. (*Krak. Z.*)

Belgja.

* (Prawo ekstradycji). *Monitor* ogłosił w swoim buletynie nadzwyczaj ważne oświadczenie ministra sprawiedliwości w parlamencie belgickim, dotyczące prawa ekstradycji i potrzeby ułatwienia wykonywania traktatów międzynarodowych. Doniósł on, że wkrótce przedstawionym zostanie projekt mający na celu rozszerzenie prawa ekstradycji. (*La Fr.*)

Francja.

* (Ciało prawodawcze). *Paryż, 20 lutego.* Ciało prawodawcze zajmowało się wczoraj wypadkami jakie zaszły w jego pracach wewnętrznych. Co do kwestji o prawie poboru wojskowego zdecydowano się, ażeby stosownie do art. 54-go regulaminu zebrał się komitet tajny. Co zaś tyczy się kwestji, czy członkowie deputowani należeć mogą do więcej jak dwóch komisij, ciało prawodawcze utworzyło z pośród siebie komitet tajny, który bezzwłocznie zajmie się rozwiązaniem tej sprawy. Sądzą, że rezultat tych narad potwierdzony zostanie na publicznem posiedzeniu ciała prawodawczego. (*La Fr.*)

* (Adres). Ciało prawodawcze ma rozpocząć w poniedziałek rozprawy nad adresem odpowiedzi na mowę tronową. Zapisywanie się mówców za adresem i przeciw onemu, rozpoczęło się 19 b. m. P. Glais Bizoin zapisał się pierwszy, lecz panuje przekonanie, że deputowany ten odstąpi swą kolej p. Thiersowi. (*La Patr.*)

* (P. Pietri.) *Le Mon. Univ.* z 22 b. m. ogłasza nominację p. Pietri, prefekta departamentu du Nord, na prefekta policji w Paryżu. (*Wolffs. T. B.*)

* (Badanie trychin). *Paryż. 20 lutego.* *Monitor* donosi, że minister rolnictwa wysłał do Niemiec pp. Delpech, profesora medycyny i Raynal, profesora szkoły weterynarji z Alfort, w celu zbadania trychin. Pp. Delpech i Raynal zatrzymali się w Huy w Belgji, gdzie zawiadomiono ich o wypadkach tej choroby.

Grecja.

* (Położenie kraju). Pisma greckie, o ile takowe nie należą do stronnictwa postępowców, nie zdradzają bynajmniej wielkiej obawy z powodu wiadomości, że obce mocarstwa zamierzają wmięszać się do stosunków wewnętrznych „pięknej Hellady." Zdaje się, że cieszą się one nadzieją, iż mocarstwa opiekuńcze zmuszą parlament i ministrów do uszanowania się. Podobny pogląd jest ze wszech miar usprawiedliwiony ze stanowiska praktycznego, lecz dowodzi braku dumy narodowej. (*Nordd. A. Z.*)

Hiszpanja.

* (Kwestja uznania Włoch.) Dzienniki madryckie podają sprawozdanie z posiedzenia kortezów, na którem roztrząsano propozycję, ażeby izba oświadczyła, iż widzi z boleścią uznanie królestwa włoskiego, wbrew interesom katolicyzmu, które są zarazem interesami ojca św. Hr. Xiquena miał na poparcie tej propozycji bardzo długą mowę. Oświadczył się on głośno ze swemi uczuciami katolickiemi i powstawał na uznanie królestwa włoskiego, jako na czyn świadczący o lekceważeniu interesów katolicyzmu. Minister stanu nie chciał wchodzić w żadne szczegóły i zażądał po prostu odrzucenia propozycji, co też nastąpiło bardzo znaczną większością. (*La Patr.*)

* (Kara śmierci za zbrodnie polityczne.) Madrycka *Corespondencia* zajmuje się szczególnego rodzaju statystyką, podając wykaz liczby osób ukaranych śmiercią za rozmaite zbrodnie polityczne, od zakończenia wojny domowej pomiędzy christinosami a karlistami, aż po dzień dzisiejszy. Ukarano śmiercią za zbrodnie polityczne: W czasie rejencji Espartero: 1 byłego ministra marynarki, 1 jenerał-lejtnanta, 1 jenerał-majora, 1 komendanta brygady, 2 pułkowników, 3 kapitanów, 10 sierżantów i cztery osoby cywilne, ogółem 23 osób. W czasie prezydentury Gonzalez'a Bravo: 1 sekretarza gabinetu, 2 kapitanów, 2 lejtnantów, 3 podoficerów, 1 kaprala, 1 żołnierza prostego i 4 osoby cywilne, ogółem 14 osób. W czasie prezydentury Narvaez'a: 1 jenerał-majora, 3 pułkowników, 10 kapitanów, 2 podoficerów, 1 sierżanta, 2 kaprali, 5 prostych żołnierzy, 68 osób cywilnych, ogółem 92 osoby. Nakoniec w czasie prezydentury O'Donnell'a: 1 jenerał-majora, 1 pułkownika, 1 kapitana, 2 sierżantów, 8 osób cywilnych, ogółem 13 osób. (*Wien. Z.*)

Niemcy.

* (Kwestja holsztyńska) *Franfurkt nad M. 22 lutego. Frankfur. Jour.* ogłasza następujący telegram z Karlsruhe: Konferencja pocztowa odrzuciła wniosek Austrji co do przyjęcia Holsztynji do związku pocztowego. Prusy były przeciw temu wnioskowi. Wynurzone atoli zostało jednozgodne przekonanie, że przyjęcie Holsztynji do tego związku może mieć miejsce, jeżeli rząd holsztyński porozumi się z urzędami granicznemi w przedmiocie wymaganych traktatów uprzednich. Przyjęcie do tego związku księstwa Lauenburg może nastąpić pod takiemiż warunkami. (*Wolffs. T. B.*)

* (Sejm związkowy.) Na posiedzeniu sejmu związku niemieckiego z 22 b. m., przyjęte zostały wnioski komisji co do zaprowadzenia miar i wag, i w przedmiocie zażalenia zaniesionego przez magistrat miasta Rostock. (*Wolffs. T. B.*)

Prusy.

* (Kwestje konstytucyjne). *Berlin, 21 lutego.* *N. Preus. Z.* wynurza przekonanie, że art. 84 konstytucji zasłania głosowanie, lecz że wątpliwem jest, ażeby zasłaniało stawianie wniosków. — *Prov. Corr* pisze: Prawo prasowe dozwala jedynie ogłaszania w gazetach sprawozdań z publicznych posiedzeń, lecz nie wolno jest podawać drukiem do wiadomości powszechnej żadnych innych manifestacij sejmowych, wniosków, raportów komisij, referatów o rozprawach komisyjnych, słowem czynności frakcij. To zastrzeżenie prawne było w tych czasach niejednokrotnie omijane, i z tego powodu rząd widział się zmuszonym do oświadczenia, że podobne ogłaszanie jest niedopuszczalne. (*Wolffs T. B.*)

* (Izba deputowanych). *Berlin, 22-go lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu, prezes Grabow czyta pismo hr. Bismarcka z 18-go b. m. i zaleca izbie roztrząśnięcie onego. Prezes oświadcza, że według niego, art. 81 konstytucji nie upoważnia hr. Bismarcka do podobnego pisma. Baron Hoverbeck wnosi za prostem przejściem do porządku dziennego. Wagener protestuje przeciw umotywowanemu roztrząsaniu tego przedmiotu, gdyż takowy nie stoi na porządku dziennym. Grabow odpowiada: Wniosek Hoverbecka dotyczy jedynie traktowania przedmiotu. Hr. Schwerin: Pismo hr. Bismarcka nie jest bynajmniej propozycją rządową, gdyż wydane zostało bez upoważnienia królewskiego; przedmiot ten przeto nie kwalifikuje się do roztrząsania i uchwały. Prezes powinienby złożyć po prostu pismo ad acta. Wagener zgadza się na to, gdyż wniosek dotyczy jedynie traktowania przedmiotu. Wszczynają się długie rozprawy. Gneist przemawia za umotywowanym porządkiem dziennym, dla zaprzeczenia faktycznym niedokładnościom, ażeby takowe nie stały się urzędowemi prawdami. Izba przyjmuje wniosek Hoverbecka; przeciw takowemu głosują prawie wszyscy konserwatyści, niektórzy katolicy, oraz Gneist, Mommsen i Kanngiesser. Następnie izba przechodzi do porządku dziennego. Izba odrzuca wniosek Reichenspergera w przedmiocie podania adresu. W rozprawach biorą udział Gneist, Waldeck, Wagener, Twesten i Reichensperger.—Hr. Bismarck czyta rozkaz królewski, dotyczący zamknięcia posiedzeń sejmu. Grabow powiada: Z rozkazu tego widzę, że do chwili zamknięcia sejmu, nie powinniśmy już odbyć żadnego posiedzenia; zamykając posiedzenie, żywimy nadzieję, że lud pruski stoi za swoimi deputowanymi i że trzymać się będzie nadal święcie konstytucji. Zamykam posiedzenie okrzykiem: Niech żyje król! — Deputowani opuszczają salę z wielkiem oburzeniem, gdyż zamknięcie sejmu nastąpiło całkiem niespodzianie. (*Tamże.*)

Turcja.

* (Powstanie na Libanie i w Syrji.) Zdaje się że wypadki na Libanie będą dla Turcji kamieniem probierczym, z którego powziąść będzie można przekonanie, o ile państwo to wyleczonem zostało pod względem swych wewnętrznych stosunków, i czy może bez obcej pomocy utrzymać porządek w kraju; wbrew bowiem wiadomościom o poddaniu się stronników Karama, ostatnie depesze ze wschodu donoszą o zupełnej porażce doznanej przez wojska tureckie. Jakkolwiek te ostatnie zmusiły z początku Józefa Karama do cofnięcia się z pod Dżumi, lecz następnie zo-

stały one odparte przez powstańców i znalazły dopiero w Tripolis (u stóp góry Libanonu) punkt oparcia, w którym mogły zgromadzić się na nowo. Nie było nigdy jeszcze na Libanie walki, któraby zakończyła się tak straszną porażką wojsk sułana. Siły turków wynosiły 4,000 ludzi, pomiędzy którymi było 300 kozaków ottomańskich, 400 ludzi milicji złożonej z krajowców libanońskich i 400 ludzi wojsk nieregularnych z rozmaitych plemion miejscowych. Karam dał wyraźny rozkaz oszczędzania prochu i nie tracenia czasu na strzelanie. Trzykrotny atak turków został odparty. Maronici chcieli ścigać pierzchającego nieprzyjaciela, lecz Karam powstrzymał ich zapał i za pomocą zręcznego poruszenia w bok, odciął turkom odwrót, przez co porażka była jeszcze straszniejszą. W ten sposób wytłomaczyć można wiadomość o znacznych posiłkach, które Turcja posyła na Liban. Lecz zkąd państwo weźmie dostateczną liczbę wojsk na przypadek, jeżeli maronici wytrwają w swym zwycięzkim oporze; do tego dodać jeszcze należy, że powstanie w Syrji wzmaga się z każdym dniem i że pasza Aleppu żąda posiłków z takąż natarczywością, jak i Daud pasza. Rzeczywiście wygląda to tak, jak gdyby miała wszcząć się prawdziwa wojna w całem tego wyrazu znaczeniu.

Włochy.

* (Charakter nieporozumień). Nieporozumienia jakie powstały pomiędzy gabinetem florenckim i madryckim z powodu zdań dyplomacji hiszpańskiej objawionych w sprawie rzymskiej, dodają jeszcze większego interesu wypadkowi, jaki wydarzył się niedawno w porcie Valparaiso, o którego różnych szczegółach doniosła *Italia*. W dniu uroczystości odprawianej na cześć królowej Hiszpanji, dowódcy statków włoskich, angielskich i francuzkich sądzili, że powinni byli wstrzymać się od dania zwykłych salw i wywieszania bander na swoich statkach z obawy, ażeby Chili nie uważało za zerwanie neutralności demonstracji honorowej okazanej dla bandery hiszpańskiej. Zdaje się, że rząd florencki nie takiego był zdania, pochwalając w zupełności postępek dowódcy włoskiego, który pospieszył zawiadomić na piśmie admirała hiszpańskiego o charakterze wyjątkowym tego wstrzymania się od demonstracji. We Florencji osądzono, że dowódcy włoscy w podobnym wypadku mogą pozdrawiać zwykłemi salwami statki hiszpańskie, i w tym celu odesłano odpowiednie instrukcje eskadrze włoskiej w Ameryce, a margrabia Tagliacarne otrzymał upoważnienie zawiadomić o tem rząd madrycki. Objaśnienia te dowodzą, że nieporozumienia, o których mówiliśmy wyżej, nie wywarły tak złego wpływu na stosunki obydwóch rządów, i że pogłoski o odwołaniu z Madrytu posła włoskiego, a z Florencji posła hiszpańskiego, nie były oparte na żadnej zasadzie. (*Nord.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Gostynin, 8 (20) lutego.

Droga z Płocka do Kutna.

Wyczytawszy w Nrze 37-m *Dziennika Warszawskiego* korespondencję z Płocka z d. 11-go lutego, „potrzeba komunikacji z koleją żelazną", poczytaliśmy sobie za obowiązek objaśnić szanownego korespondenta, że co dla jednych jest zdumiewającem, dla drugich jest bardzo naturalnem, stosownie do pojęcia lub sposobu widzenia rzeczy. (W istocie, sposób widzenia jest tak różny, że autor tego listu widział to czego nie dostrzegł nasz korespondent, a lubo wiedzeni duchem bezstronności podajemy tę reklamę, nie mogąc rozstrzygnąć tej sprawy, oddaleni od punktu spornego, więcej wszakże wiarogodności uznajemy w pierwszym liście. *P. R.)*

Szybkość budowy dróg żelaznych w naszym kraju, nie jest rzeczą zadziwiającą, wszędzie one w podobny sposób są budowane i szybkość tutaj stanowi tylko kwestję finansową.

Znakomite sumy skupione naraz, nie mogą długo pozostawać bezczynnemi, bez narażenia kapitalistów na znaczne straty; cały tu zysk spoczywa w szybkim przeprowadzeniu dzieła, tam przynajmniej, gdzie natura nie przedstawia nadzwyczajnych trudności.

Most pod Włocławkiem rzeczywiście szybko wyciągniętym został na linję, ale szanowny korespondent na kilka miesięcy przedtem nic nie wiedział, że łyżwy wyrabiane były ciągle w fabryce Andrzeja Zamojskiego, a o projekcie mostu dawno a dawno już myślano.

Dalej, od lat dwóch, rząd przeznaczył rzeczywiście około 17,000 rubli na zbudowanie drogi między Płockiem a Gostyninem, lecz budowę tę rozpoczęto dopiero od roku; gdyby więc szanowny korespondent, przyjrzał się lepiej (jeżeli podróż dniem odbywał), zauważyłby bezwątpienia na całej linji ślady usiłowań komitetu obywatelskiego budowy tej drogi, gdzie napotykane są większe trudności, niż to naprzód zdawać się może. Od samego Płocka do Gostynina, na przestrzeni dwumilowego promienia, nie ma wcale materjału kamiennego; przy środkach więc bardzo ograniczonych, przy okolicznościach najmniej sprzyjających, komitet drogowy wywiązuje się z zadania nadspodziewanie, a kilka werst zbudowanej drogi, nic nie pozostawia do życzenia, i w ogóle można powiedzieć, że postęp robót, ekonomiczne i dokładne onych prowadzenie należy zawdzięczyć temuż komitetowi, i zapewnić możemy pana J., że publiczność Płocka cieszyć się będzie prędzej dogodną komunikacją od Płocka do Kutna, czyli do drogi żelaznej, aniżeli to matematycznie obliczył p. J.

Od Gostynina do Kutna, na przestrzeni 21 werst, pan J. jechał błotem i samem tylko błotem, na drodze nie znalazł i śladu szabru tylko ruchome kamienie; w istocie, żałujemy mocno p. J. na wspomnienie jego niefortunnej podróży, zwłaszcza w chwili, kiedy siedzi na pęku słomy, na trzęsącej pocztowej bryczce bez resorów i kiedy do tego potężny deszcz leje mu się ciągle za kołnierz,—przebaczamy mu brak dobrego humoru; człowiek w takich okolicznościach, skłonnym jest łajać wszystko i wszystkich, nawet samą naturę.

Jeżeli jednak p. J. będzie kiedy wracał od Kutna do Płocka, a daj Boże przy dniu pogodnym, pewni jesteśmy, że zmieni niekorzystne zdanie o drodze do Gostynina i przyzna, że ona należy do lepszych dróg szarwarkami zbudowanych; nic dziwnego, że jest na niej błoto; gdzież dziś go nie ma, gdzież dziś są dobre drogi, nie wyłączając dróg pierwszorzędnych, nie tylko w kraju ale i za granicą (?), na utrzymanie których idą miljony. Drogi te, pomimo starannej i troskiwej konserwacji, w niektórych miejscach tak są połamane, że niekiedy na przebycie kilku werstw, potrzeba kilka godzin czasu bryczką lekką czterema dzielnemi końmi zaprzężoną, jak to niedawno miało miejsce pod K...

Zimę tegoroczną mamy niepraktykowaną od lat niepamiętnych; ciągłe i bezprzestanne deszcze, nasycając pokłady adamizacyjne wilgocią mianowicie na gruntach nieprzepuszczalnych, powodują łamanie się tychże pod kołami—powodują na powierzchni błoto i wszędzie błoto.

Miasto Płock leży w dość pięknem położeniu, nie należy jednak do miast najpiękniejszych w kraju; — że jest zapomnianem, nie posiada zakładów fabrycznych i przemysłowych, to jest przyczyną jego położenia i miejscowych okoliczności; — przemysłowcy nie tak łatwo zrażają się pierwszemi trudnościami, gdyby Płock im obiecywał pewne korzyści w przyszłości, zapewne oddawna w niem pozakładaliby już swoje siedziby. *A.*

Paryż, 19 lutego.

Aresztowania w Irlandji. — Wyjazd barona Budberga i hr. Goltza. Ks. Wasiljew i ks. Guetée. - Karnawał *for ever*.--Konferencje paryzkie i wolność zdań w Anglji. - Skazanie ajenta rządu mistyfikacyjnego, niedoszłego fałszerza.—Propozycje dotyczące wystawy 1867 r.—Depozyt stowarzyszenia dobrowolnie opodatkowanych polaków — Uwagi w tym względzie.—Dowcipna odpowiedź.

Ministrowie angielscy podobni są do człowieka pijanego, któryby zalecał wstrzemięźliwość. Tak głoszą się za zaciętych nieprzyjaciół więzienia podczas śledztwa, protestują przeciw *habeas corpus*; przypominamy sobie ich jeremiady, w *Timesie*, *M. Poscie* i innych dziennikach, z powodu aresztowań w Neapolu, Wenecji i Warszawie, w ciągu ostatnich trzech lat. To co anglicy ganią u innych, to samo praktykują u siebie; 120 irlandczyków świeżo przybyłych z Ameryki aresztowano w zeszłym tygodniu i codziennie mają miejsce nowe aresztowania. *Honny soyt qui mal y pense!* Policja angielska jest bardzo czynna i słusznie robi nie słuchając mów pp. Hennessy i Grey. Lepiej jest zapobiedz wybuchowi rewolucji, niż być zmuszonym walczyć z nią i przelewać krew.

Duchowieństwo irlandzkie przybrało twarz Janusa. Niedawno ogłosiło protestację, utrzymując, iż nie ma żadnych stosunków z fenienizmem i rzucało nań klątwę. Tymczasem zostało dowiedzione, że duchowieństwo przez nieroztropne kazania, uorganizowało fenienizm i przyczyniło się do zakupywania broni, której zapasy ciągle odkrywają.

Pessymiści robią najniedorzeczniejsze przypuszczenia i udają mocno strwożonych z powodu wyjazdu bar. Budberga do Petersburga i hr. Goltza do Berlina. Przez powiększające szkło strachu widzą odnowienie się kwestji wschodniej i zerwanie stosunków pomiędzy Austrją i Prusami z powodu kwestij księztw nadelbańskich. Ponieważ nie mam zaszczytu być korespondentem *Czasu*, nie będę mówił o powodach, jakie skłoniły tych dwóch ambasadorów do wydalenia się z Paryża, dla tego naprzód że ich nie znam, powtóre, że ponieważ dyplomaci nie mają zwyczaju zwierzać się każdemu ze swych kroków, od nikogo nie mogłem dowiedzieć się o powodzie ich wyjazdu.

Ksiądz Wasiliew, proboszcz kościoła ruskiego w Paryżu, udaje się na Kaukaz, na naczelnego kapelana armji tamtejszej. Ten godny duchowny pozostawia po sobie powszechny żal w Paryżu, gdzie przez szlachetny swój charakter i rzadką erudycję, zjednał sobie wielu przyjaciół w świecie literackim. Ks. Wasiljew przyjął kierunek bractwa św. Niny, zajmującego się rozszerzaniem chrześcijanizmu na Kaukazie. Powiadają że ks. Guetée zastąpi go w Paryżu. Ks. Guetée jest uczony teolog publicysta, był proboszczem w djecezji paryzkiej i z przekonania religijnego przeszedł na łono kościoła wschodniego.

Chociaż jesteśmy w dniu, w którym kościół powiada nam: „*Et in cinerem reverteris*!" karnawał nie ustaje; przebierają się, przybierają maski, jakby w zapusty. Tak p. Ollivier przybrał kostjum liberalnego, kiedy wszyscy spodziewali się zobaczyć go w kołnierzu haftowanym lub kandydatem na ministra; tymczasem deputowany ten zmienił kostjum. Mierosławski i jego uczniowie socialistopaci, ciągle noszą maski patrjotów; wzajemnopaci przybierają kostjum okolicznościowy, i przebierają się za przyjaciół Austrji. Spodziewam się, że im powiedzą: „Znam cię maseczko!" Paryżanie bawią się, karnawał u nich nie ustaje: karnawał został pogrzebiony, niech żyje karnawał! karnawał *for ever!* To jest ich piosnka. Mniej tańczą cokolwiek, ale wszędzie bawią się muzyką. Piosnki są w modzie. W piątek było przyjęcie w Tuilleries, dla osób poufnych, i bracia Lionnet śpiewali piosnkę Berangera *Le Dieu des bonnes gens*. Hr. Niwerkerke, nadintendent sztuk pięknych dawał świetny wieczór, na którym dał się słyszeć fortepianista Jaell.

Manja konferencij doszła do szczytu; każdy chce przemawiać publicznie, nie wiedząc nawet co będzie mówił; idzie mu tylko o to, aby jego nazwisko było zamieszczone na afiszu. Polonja miewa konferencje codziennie; mówią tam o tem i owem, o tem co chcą robić, czego nie robią i czego nigdy nie będą robili. Radzę tym panom udać się do Anglji odbywać konferencje; przynajmniej nie potrzebowaliby płacić za najęcie sali, za światło; wolno tam przemawiać na ulicy w dzień, a to jest taniej. Jeżeli deszcz pada, to się rozwija parasol nad głową. A przytem zupełna swoboda. Tak niedawno na Edgware-Road, jakiś człowiek wszedł na stołek i zachęcał lud do palenia domów. W Paryżu zaprowadzonoby go do Mazas lub Bicêtre; w Londynie tego nie zrobiono. Pewien lord usłyszawszy tę mowę, kazał aresztować mówcę przez policjanta, który zaprowadził energumena przed aldermana. Ten ostatni zapytał oskarżonego: Czy sądzisz że trzeba palić domy?—Tak panie aldermanie.—Jesteś o tem przekonany?—Zupełnie.—Puszczam cię na wolność, bo wolno mieć zdanie jakie się podoba. Pomimo tej wolności zdania, musiałby się strzedz, ktoby powiedział, że trzeba dać pomoc fenienom, lub byłby podejrzany o sprzyjanie mu. Rzecz dziwna!

Kronika rządu mistyfikacyjnego, spisuje się codziennie w aktach sądu poprawczego paryzkiego. Nieprzyjaciel banku ruskiego, a przyjaciel (inni mówią sługa) rządu narodowego (mistyfikacyjnego), p. Lafond de Mascaras, został skazany na rok więzienia, z następującej sprawy: Szlachcic ten (nazywa się Lafond de Mascaras!) chciał przyjść w pomoc powstaniu; zdaje mi się, iż chciał przyjść w pomoc raczej samemu sobie, i dla tego probował rzemiosła fałszerza papierów ruskich, lecz bez pomyślnego skutku. W skutek rady wysokiego dostojnika polskiego (O *Czasie!* wyjmij na ten raz bawełnę z uszu i nasadź na nos okulary, słuchaj i patrz!), znacznego urzędnika rządu mistyfikacyjnego, otrzymał fundusz od pewnych kapitalistów wtajemniczonych w tę sprawę, którzy dotąd zachowują incognito i zamierzał kupić najdoskonalsze rylce angielskie, dla poprawienia planszy którą posiadał w swych rękach, kiedy został aresztowany wraz z planszą. Jeżeli ten człowiek nie jest fałszerzem, zamierzał przynajmniej nim zostać i skazany został z mocy zasady: *Voluntas peccare est peccatum.* Zresztą ten szlachcic francuzki już raz został uniewinniony z oskarżenia o fałszerstwo. Skoro odzyskał wolność, marzył tylko o fałszerstwie na ogromną skalę i powziął myśl fałszerstwa politycznego, opierając się na zdaniu: „Cel usprawiedliwia środki." Jestem przekonany, że gdyby mu się powiodło, nie byłby odesłał rządowi, którego był mandatarjuszem, ani akcjonarjuszom, ukradzionych w ich imieniu pieniędzy. Prokurator potępił te czyny haniebne i w końcu oświadczył, iż nigdy przez zbrodnie ludy nie odzyskują swej niepodległości.

Propozycja p. Hortein, dyrektora teatru Chatelet, i p. Carvalho, dyrektora teatru lirycznego, dotyczące wystawy powszechnej w 1867 r. zostały ostatecznie przyjęte przez komisję cesarską. W parku przyle-

głym do budowli wystawy, na przestrzeni bezpłatnie udzielonej p. Hortein, wzniesiony zostanie obszerny teatr, na którym wszelkie rodzaje przedstawień będą dawane, we wszystkich językach europejskich. P. Carvalho będzie miał kierunek nad temi międzynarodowemi popisami, których myśl on pierwszy powziął.

Stowarzyszenie dobrowolnie opodatkowanych polaków, złożyło swój kapitał w kredycie francuzkim, dzięki protekcji hr. Ks. Branickiego, najbogatszego akcjonarjusza tej instytucji, utworzonej przez ekonomistę L. Wołowskiego. Wspominałem już o tej instytucji, mówiąc o moralnej i umysłowej wyższości dawnej emigracji, nad poronionymi wychodźcami z 1863 i 1864 r. Brawo, panie Królikowski, okazujesz że jestes uczciwym człowiekiem, zabezpieczając fundusz przeznaczony na wsparcia dla starców i kalek! Dla czego Gillerowie, Platerowie, Gałęzowscy i spół. tak samo nie uczynili? Gdyby byli złożyli w kredycie ziemskim ogromne sumy jakie przechodziły przez chciwe ich palce w 1863 i 1864 r., wychodźcy teraz nie potrzebowaliby wyciągać ręki. Z procentów można by wspierać byłych oficerów armji ruskiej, którzy porzucili świetną przyszłość, żeby stać się włóczęgami leśnymi, dzięki pięknym słówkom podżegaczy warszawskich, a teraz umierają z głodu i zmartwienia, jak Żebrowski, ponieważ nie chcą żebrać. Depozytarjusze funduszów rewolucyjnych, tak się obawiali prawości i honoru, że nigdy nie przypuścili Królikowskiego do swej poufałości. Księgi izby obrachunkowej były zamknięte dla uczciwego człowieka, a stały otworem dla świętoszków. Dziś złodzieje skłaniają głowę wobec powszechnej pogardy, a Królikowski chodzi z głową do góry; i ma prawo tak chodzić, bo ma czystsze, choć nie tak arystokratyczne ręce, niż hr. Wł. Plater.

Doskonała odpowiedź. Znane są szczegóły sprawy Fryderyka Arca. Sędzia-inkwirent pytał się jednego z oskarżonych majtków: „W strasznej chwili, kiedy wasz nieszczęśliwy kapitan, zakrwawiony i rzucony do morza, usiłował wypłynąć, czy nie słyszałeś, jak wołał: Zbrodniarze, wszyscy zostaniecie powieszeni?" Oskarżony po chwili namysłu odpowiedział: „Tak mówił: Będziecie powieszeni, lecz nie powiedział: wszyscy".

A. M.

Rozmaitości.

* (Nowy sposób gubienia szczurów). W Paryżu, gdzie mnóstwo szczurów z rozebranych budowli napada szczególniej w nocy na sąsiednie domy, użyto dla wygubienia ich następującego sposobu: W kanałach ściekowych, w których we dnie zwykle ukrywają się całe stada tych zwierzątek, przeciągnięto na sto metrów długości drut miedziany, na podpórkach szklannych, do którego przy każdym metrze uwiązano po kawałku pieczeni. Jeden koniec tego drutu przytyka do baterji galwanicznej Jak tylko szczury poczuły przynętę, puszczona iskra elektryczna zabijała je w momencie, tak że za każdym razem znajdują po kilkaset sztuk przewróconych do góry łapkami.

* (Wypadek w cyrku). W cyrku Renza w Berlinie wydarzył się 12 b. m. nieszczęsliwy wypadek; jeden z lwów Bathy-Cooper'a odgryzł robotnikowi całkiem rękę; odwieziono tego człowieka do szpitala, gdzie amputowano mu rękę.

Rozkład jazdy na koleji żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociąg osobowy odchodzi.

Z Warszawy o godz. 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociąg osobowy przychodzi.

Do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu — wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 23 lutego 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Rostkowski w Gorzejewie, Kliewer w Ostrowiu, Fricz w St. Petersburgu, zarząd wójta w Garbowie.

* W dniu 23 lutego 1866 r. urodziło się w Warszawie *Chrześcjan*: płci męzkiej 4 żeńskiej 2, *Starozakonnych*: męzkiej 11, żeńskiej 3, razem 20; zaślubieni *Starozakonni*: Goldsobel Abram, z Wider Chają; Reichard Izrael, z Merenholtz Niną; Blat Pinkus, z Steinsznajder Joskant; zmarli *Chrześcjanie*: Wawrzyński Michał lat 46 obyw. z Pułt.; Chwalibog Salomea lat 61 emer; Rzewuski Wincenty lat 60 urzęd.; Dzierzyk Mateusz lat 44 służ.; Byczkowski Ignacy lat 65 służ.; Malczyk Maciej lat 47 kolon.; Zaskiewicz Andzej lat 52 wyrobn.; Strokowska Feliksa lat 22; Kałużyński Łukasz lat 42 wyrobn.; Wawrzyniec Adam lat 56 wyrobn.; Soszycka Marjanna lat 68 żona kraw.; Słojewska Emilja lat 5 cór. służ.; Jakubowska Julja rok 1 cór. szew.; Winkla Ema rok 1 i pół cór. stol; Gerret Marja rok 1 cór. urzędn; Jabłoński Feliks mies. 3 syn wyrobn.; Kuciński Ludwik mies. 6 syn wyrobn.; *Starozakonni*: Goldberg Chaim lat 56 kup.; Urlik Ryfka lat 88; Lipszytz Michał lat 65 handl.; Fryszland Ajzyk rok 1 syn kraw.; Fiszbin Icyk dni 21; Zenftman Szlama mies. 5; Pelcer bezim. dni 2; dziecię płci żeńsk. nież urodz.

Kalendarz.

W niedzielę, 25 lutego, — św. Sygfryda bisk. wyzn. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 57; zach. o godz. 5 min. 30.

W poniedziałek, 26 lutego, — św. Aleksandra bisk. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 56; zach. o godz. 5 min. 32.

Widowiska.

Warszawa, d. 12 (24) lutego.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Na żądanie Opera **Cyrulik Sewilski (Il barbiero di Seviglia)**, przez artystów włoskich, abonament zawieszony. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Aleksander Stradella**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj* dawano operę **Norma**, na dochód panny Giovannoni, przez artystów włoskich, było osób 900.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Szklanka wody**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, **Przebudzenie się Lwa; Starsza Siostra**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Pan Geldhab, Nikt mnie nie zna**, było osób 800.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu. — **Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy. — Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę. — Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jest kop. 15.

Ceny targowe

dnia 11 (23) lutego

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 220 – 240 f.	5 25	7 10
Żyto — — — f.	4 50	4 70
Jęczmień	2 85	3 —
Owies	2 25	2 32
Groch polny	— —	— —
Kartofle	— —	1 80

Pud siana od k. 33 – 37. Pud słom. od k. — – 25;

Dowozu: Pszenicy 120; Żyta 80; Jęczmienia 400; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 71 do rs. 2 k. 80

Garniec „ od kop. 88½ do kop. 91½

Wymierzono w Urzedzie Koss. wiader 902

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 11 (23) Lutego 1866 r.

z Petersburga.	w rublach srebrem		
Weksle na Londyn 3 mies.	30 $\frac{5}{16}$	$\frac{7}{16}$	$\frac{5}{16}$
„ Hamburg 3 „	27 $\frac{1}{4}$	$\frac{11}{32}$	—
„ Amsterdam 3 „	151 $\frac{3}{4}$	—	—
„ Paryż 3 „	318	319	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—		—
5. Pożyczki Stieglitza	—	86 $\frac{3}{4}$	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe 1 Em.	92	92 $\frac{1}{4}$	2E 91
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	124 $\frac{3}{4}$	125
Obligacje „ „	—	94	—
6% Metaliki	—	182 $\frac{1}{2}$	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
Losy	—	116 $\frac{1}{4}$	$\frac{3}{4}$
Londyn na kwiecień	—	—	—

Obserwatorjum Meteorologiczne.

11 (23) *lutego*	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	753 1	752.6
Termometr Reaum.	—13 °4	— 8 0
Stan nieba	pogodny	pogodny

Największe zimno — 13.4 R. Najmniejsze zimno — 7.2 R.

Z rana d. 12 (24) lutego — 7.2 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 12 (24) Lutego 1866 r

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	—
PAPIERY, (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	86	—	85	50
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100		—		—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu.	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100	85	—	84	66
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za *00 Rs.	84	33	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	73	33	72	50
Dowody Kom. Centr. ... za 100 Rs	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stieglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stieglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	—	—	91	50
Metaliki Lutowe za rs. 100		—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100	—	—	100	25
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100	116	50	116	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	124	33	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel po frank. 2000 za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	78	—	77	50
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	68	50	68	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	103	50	103	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Berlin	100 Tal.	2 m.	115	80	115	50
„	„ „	k. t	115	65	115	35
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	177	60	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	88½	7	87
Paryż	300 Frank.	2 m.	94	80	94	65
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	114	30	113	85
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	75	99	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	99	25
„	„ „	k. t	—	—	—	

*) Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych k, $68\frac{8}{9}$

*) „ „ „ „ Likwidacyjnych „ $93\frac{1}{3}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d 11 (23) Lutego 1866 r

z BERLINA.	żądają	płacą
5-ta Pożyczka Rosyjska		$68\frac{3}{4}$
6-ta „ „		$85\frac{7}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%		68
Listy Zastawne 4%		$64\frac{3}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		77
Weksle na Warszawę		77
„ Petersburg 3 tygodniowy		$85\frac{1}{2}$
„ „ 3 miesięczny		$84\frac{3}{4}$
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		$97\frac{3}{8}$
Koleje Rosyjskie		$79\frac{1}{8}$
Nowa Pożyczka Premjowa		$92\frac{1}{2}$
Żyto na targu		47
„ dostawę późniejszą		$46\frac{1}{2}$
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		102 50
„ Hamburg		76 70
„ Paryż		40 80
Pożyczka Narodowa		64 90
5% Metaliki		61 90
Akcje Banku Kredytowego		145 30
z PARYŻA.		
Renta 3%		69 40
Akcje Kredytu Ruchomego		683
z LONDYNU.		
3% Papiery (consols)		$87\frac{5}{8}$
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D. 1187*) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Doszło do wiadomości Komisji Skarbu, iż u osób prywatnych złożone zostały w zachowanie sumy pieniężne i inne przedmiota, należące do klasztorów Duchowieństwa Rzymsko-Katolickiego i kościołów będących przy tych klasztorach. Aby osoby, u których podobne pieniądze i przedmiota znajdują się, nie tłumaczyły się niewiadomością, w jaki sposób z takowemi należy postąpić, w celu usunięcia wszelkiej pod tym względem wątpliwości i ochronienia tych osób od odpowiedzialności prawnej, Komisja Rządowa, z upoważnienia JW. Namiestnika Królestwa, podaje do powszechnej wiadomości:

Osoby mające sobie wypożyczone lub oddane przez kogokolwiek w zachowanie sumy pieniężne, kosztowności, sprzęty kościelne lub jakiekolwiek ruchomości należące do klasztorów Rzymsko-Katolickich i będących przy nich Kościołów, obowiązane są w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia złożyć takowe na ręce właściwego swemu zamieszkaniu Cywilnego Naczelnika Powiatu, a w Warszawie Komisarza Administracyjnego i o tem jednocześnie na papierze bez stempla Komisję Skarbu uwiadomić, przy zamieszczeniu w temże zawiadomieniu poręczenia, iż ze złożonych u siebie pieniędzy i innych przedmiotów nic nie zatrzymały, ani też nikomu nie wydały, poddając się za rzetelność tego poręczenia odpowiedzialności sądowo-karnej. Gdyby zaś z rzeczonych pieniędzy i przedmiotów już co komu wydały, obowiązane są wymienić osobę, która je odebrała i z jakiego powodu wydanie nastąpiło.

W taki sam sposób powinny być powrócone władzy i takie fundusze, które zostały przez Zakonników wypożyczone lub oddane w zachowanie pod pozorem, jakoby stanowiły ich własność osobistą.

Osoby, któreby w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszeszenia rzeczonych sum i innych przedmiotów nie złożyły właściwemu Naczelnikowi Powiatu lub Komisarzowi Administracyjnemu, lub z takowych co zatrzymały, uroniły, albo komukolwiek bądź pod jakimkolwiek pozorem wydały, oprócz wynagrodzenia zrządzonej Skarbowi szkody ulegną, gdy to będzie wykrytem, odpowiedzialności w drodze sądowo-karnej i karom przepisanym, w art. 463 i 1190 kodeksu kar głównych i poprawczych.

Warszawa d. 28 Stycz. (9 Lutego) 1866 r.
Z upow. Dyrektora Głównego,
p. o. Dyrektora Wydziału, Dąbrowski.
za Dyrektora Kancelarji, A. Kuhnke.

(N. D. 1198) *Sędzia Komisarz Masy upadłości Henryka Honigwil.*

Wzywa wierzycieli tejże masy aby się w d. 17 Lutego (1 Marca) r. b. o godzinie 4 z południa w miejscu posiedzeń Trybunału handlowego w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego osobiście lub przez pełnomocników niezawodnie stawili celem wyboru syndyków tymczasowych.

Warszawa d. 10 (22) Lutego 1866 r.
Ludwik Sommer.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *1170*). *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci:

1) Ernesta Aleksandra, dwóch imion Turoboyskiego, współwłaściciela dóbr Koluszki w Okręgu Brzezińskim położonych, oraz współwierzyciela sumy rsr. 2745, na dobrach Rzędków *A.* i *B.* w Okręgu Rawskim pod Nr. 11 Działu IV wykazu hypotecznego zabezpieczonej.

2. Juljana Święcickiego, współwierzyciela sum: rsr. 750 i rsr. 300, na dobrach Międzyleś, w Okręgu Stanisławowskim, pod Nr. 50 Działu IV wykazu hypotecznego zabezpieczonych.

3) Ludwika Zabłockiego, właściciela dóbr Dobrzyniec Mały, w Okręgu Siennickim położonych. Otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin na dzień 9 Czerwca n. s. 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1865 r.
Truszkowski.

(N. D. *1169*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1) Anny Moraczewskiej wdowy, współwłaścicielki ostrzeżeń, dla sum: rsr. 2,421, rsr. 745 kop. 46, rsr. 1,125 kop. 79 ½, tudzież współwłaścicielki ostrzeżenia, o wytoczonym procesie co do wykreślenia sumy rsr. 1,380, wszystkich sposobem zastrzeżenia z wniosków, Nr. 25, 45, 77 i 82, do zabezpieczenia na dobrach Chociwek, w Okręgu Rawskim położonych, podanych. 2) Nepomuceny Czermińskiej, wierzycielki sumy rsr. 445, pod Nr. 4 i rsr. 185, pod Nr. 8 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Warszewice *A. C.*, w Okręgu Brzezińskim położonych, zabezpieczonych, z których ostatnia suma rsr. 185, zabezpieczona jest także na Dobrach Warszewice *B*, pod Nr. 9 działu IV. 3) Wilhelma Leibstejn, właściciela kaucji, w sumie rsr. 2 250, na Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1771 położonej, w dziale IV pod Nr. 27 wykazu zabezpieczonej. 4) Leonarda Prokulskiego, współwłaściciela sumy rsr. 150, na Nieruchomości w Warszawie Nr. 821, w dziale IV pod Nr. 8 wykazu lokowanej. 5) Tekli z Białobrzeskich Szafrańskiej, współwłaścicielki Nieruchomości w Warszawie, pod Nr. 2,509 i 2510*a* położonych, otworzyły się spadki do regulacji których, wyznaczam termin na dzień 19 (31) Sierpnia 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

(N. D. *1203*) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Eleonory Walusińskiej, wierzycielki sumy rsr. 3,000, w Dziale IV pod Nr. 7, na Nieruchomości Nr. 227 Praga, rsr. 2,028, w Dziale IV pod Nr. 11, na Nieruchomości Nr. 175 Praga, rsr. 1,400, na Nieruchomości Nr. 40 Praga i 151 Praga, rsr. 7,500, w Dziale IV pod Nr. 23 i rsr. 9,000, w Dziale IV pod Nr. 24, na Nieruchomości Warszawskiej Nr. 1096, rsr. 1,800, w Dziale IV pod Nr. 4, na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 815 położonych, zabezpieczonych, oraz właścicielki nieruchomości w Warszawie na Przedmieściu Praga, pod Nr. 141 i 142 położonych.

2. Józefa Szpilrein, właściciela nieruchomości w Warszawie, pod Nr. 2159*A* położonej, oraz wierzyciela sumy rsr. 900, na Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2213, w Dziale IV okok Nr. 11, w zlewkach przez zastrzeżenie zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin na dzień 1 Września 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej Miasta Warszawy, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa dnia 10 (22) Lutego 1866 r.
Hube.

(*N. D. 1207*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1. W dniu 19 Czerwca 1861 r. Juljana Fedynkiewicza, wierzyciela rsr. 1,196. z większej sumy rsr. 5,650. na Nieruchomości Warszawskiej Nr. 25, w Dziale IV pod Nr. 5 wykazu hypotecznego ubezpieczonej, pochodzących.

2. W dniu 16 Stycznia 1866 r. Marjanny z Pietrzykowskich Nromkowskiej wdowy, współwłaścicielki Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 15 położonej.

3. W dniu 17 Maja 1865 r. Ignacego Stefanowskiego wierzyciela:

a) rsr. 15,000, mieszczących się w większej sumie rsr. 22,500, na dwóch Nieruchomościach Warszawskich t. j. Nr. 119*A*, pod pozycią 4 i Nr. 119*B*, pod pozycją 17 Działu IV, wraz z odnoszącemi się do niej rygorami w Dziale III pod poz. 4 tych nieruchomości objawionemi, ubezpieczonej.

b) rsr. 5,250, pod Nr. 8 i rsr. 9,750, pod Nr. 27 Działu IV Nieruchomości Warszawskiej, pod Nr. 515, 516, 517 i 518 stojącej, intabulowanych.

c) rsr. 22,500, na Nieruchomości Warszawskiej Nr. 1103*A*, w Dziale IV pod Nr. 21 ubezpieczonych, z odnoszącym się do tychże rygorem do Działu III pod Nr. 7 wpisanym.

4. W dniu 13 Grudnia 1865 r. Wincentego Wolskiego, wierzyciela:

a) rsr. 1,500, mieszczących się w większej sumie rsr. 1,965, na dobrach Boguszyce z Okręgn Rawskiego, pod Nr. 20 Działu IV ubezpieczonej.

b) rsr. 2,310, na tychże samych dobrach Boguszyce, pod Nr. 23 Działu IV lokowanych.

Toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których, wyznaczyłem termin półroczny na dzień 16 (28) Sierpnia 1866 r. w którym spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele, zgłosić się i prawa swe w księgach wieczystych rzeczonych dóbr i nieruchomości miejskich meldować winni.

Warszawa dnia 10 (22) Lutego 1866 r.
Józef Zbikowski.

(N. D. *1206*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata w d. 14 sierpnia 1865 r., Zofji z Rzeszotarskich Zakrzewskiej Aleksandra Zakrzewskiego żony, wierzycielki rs. 85 dawniej mieszczących się w większej sumie rs. 15,000 na dobrach Turobowice z Okręgu Rawskiego w dziale IV pod Nr. 23 ubezpieczonej, a na teraz pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na też dobra udzielona, przez wzięcie takowych do depozytu tegoż Towarzystwa spłaconych, oraz wierzycielki sum rsr. 750 i rs. 250 na dobrach Sacin lit A. z Okręgu Rawskiego w Dziale IV pod Nr. 15 ad lit. b. lokowanych, w większej sumie rs. 3,000 mieszczących się, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznaczyłem termin półroczny na d. 20 Maja (1 Czerwca) 1866 r. w którym spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele zgłosić się i prawa swe w księgach wieczystych rzeczonych dóbr meldować winni.

Warszawa, d. 11 (23) Listopada 1865 r.
Józef Zbikowski.

(N. D. *1202*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Z powodu nastąpionej w dniu 28 Października 1865 r. śmierci Franciszka Podlipskiego współwłaściciela nieruchomości Warszawskiej Nr 885 toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin prekluzyjny na dzień 14 (26) Maja 1866 w kancelarji Ziemiańskiej wyznacza się.

Warszawa, d. 5 (17) Listopada 1865 roku.
Władysław Więckowski.

(*N. D. 1200*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Wilhelminie Stokowskiej wierzycielce sumy rs. 200, na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1118*B*, i Marjanny z Kraszewskich Rostkowskiej wierzycielce sumy rs. 600 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2426 ubezpieczonych, wyznacza się termin w dniu 18 (30) Maja 1866 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński.

(*N. D.* 1201) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Józefie z Sokołowskich Skarzyńskiej właścicielce dóbr Orłów w Okręgu Orłowskim położonych i wierzycielce sumy rs. 2,362 kop. 50 na tychże dobrach Orłów ubezpieczonej wyznacza się termin w d. 18 (30) Sierpnia 1866 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński, Rejent.

(*N. D. 1204*). *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Felicjanny Piotrowskiej współwierzycielki sumy rs. 270 z większej rs. 375 obok Nr. 1 działu IV na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2706 położonej zabezpieczonej.

2. Jana Szeligowskiegooraz Michała Szylingowskiego vel Szeligowskiego współwłaścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2706 położonej.

3. Wolfa Leib Schönberg wierzyciela ostrzeżenia dla sumy rs. 1155 w dziale IV pod Nr. na nieruchomości w Warszawie pod Nr 1503 położonej zabezpieczonego, wierzyciela sumy złp. 38,200 w dziale IV pod Nr. 2 na na nieruchomości w Warszawie na przedmieściu Praga pod Nr. 393 położonej zabezpieczonej współwłaściciela nieruchomości w Warszawie na przedmieściu Praga pod Nr. 226 położonej, oraz współwłaściciela nieruchomości w Warszawie na przedmieściu Praga pod Nr. 246 położonej.

4. Jana Mancurin współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1920 B i 1921 położonej.

5. Zofi z Młochowskich 1o ślubu Tomaszewskiej 2o Spiraszewskiej współwłaścicielki sumy rs. 900 w dziale IV pod Nr. N oraz Wiktorji z Daszewskich Tomaszewskiej wierzycielki sumy rs. 600 w dziale IV pod Nr. na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1156 położonej zabezpieczonych.

6. Marjanny z Fabisiaków 1o ślubu Pawłowskiej 2o Osmulskiej współwierzycielki sumy rs. 1350 w dziale IV pod Nr. na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1468 położonej zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 11 (23) Maja 1866 r. w Kancelarji hypotecznej miasta Warszawy, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d. 11 (23) Lutego 1866 r.
Karol Hube.

(*N. D. 40*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Ogłasza iż po śmierci Ignacego Lewandowskiego właściciela dóbr ziemskich Myszkowice część D z Okręgu Lelowskiego, w dniu 11 Września 1849 r. nastąpionej, otworzył się spadek, do urególowania którego, termin na dzień 1 (13) Czerwca 1866 r. pod prekluzją wyznaczono.

Kielce d. 4 (16) Listopada 1865 r.
Gidlewski.

(N. D. 1211) W dniu 14 (26) Lutego r. b. o godzinie 10 rano w Warszawie przy ulicy Nalewki pod Nr. 2255 fabryka mydeł i pachnideł oraz mydła tualetowe, i perfumy z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Warszawskiego, w dniu 29 Stycznia (10 Lutego) r.b. za Nr 1293 udzielonego, z mocy upoważnienia tegoż Prezesa w dniu 23 Listopada (3 Grudnia) 1865 roku za N. 9847 udzielonego, w dniu 16 (28) Lutego o godzinie 10 rano w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 482 wina rożnego gatunku, araki, herbabata, stoły, krzesła, szafy, rygały sklepowe, i. t. p. w drodze exekucji Sądowej zajęte, przez publiczną licytację sprzedane będą.

M. Magnuski, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1064)

Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydane za Nr. 45251 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygdni, od dnia 7 Marca roku 1866, to jest od daty ostatniego ogłoszenia, zgłosił się i prawa posiadania onegoż, w dyrekcji lombardu udowodnił, gdyż w przecinym razie, duplikat biletu, wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach dyrekcji. (2369)

(N. D. 889) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 31504 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 25 Lutego 1866 roku to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (2053)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek N. 26.